Nr. 194. We Lwowie, — Sobota dnia 13. Sierpnia 1892. Rok XXXI.

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincyi o godz. 8. wieczorem
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem.
W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6
Za granicą kwartalnie zlr. 7·50
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCJI:
ulica Czarneckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia M. Horecheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników“, ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik. Grünangergasse 12; M. Dukes Wellzeile 6; H. Schallek Wollzeile 11 i J Danneberg l. Kumpfgasse . — W HAMBURGU: A. Steiner. W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler. i G. L. Daube et Comp. – W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 t.

„Kölnische Volkszeitung“ o Galicyi.

II.

Lwów 12. sierpnia.

Cóż nas może obchodzić opinia jakiegoś organu nadreńskiego? *Kölnische Volksztg.* umieściła nadesłany jej z Krakowa list o rozstroju społecznym i ekonomicznym upadku Galicyi zapewne tylko dlatego, iż treść jego wydawała się redakcyi zbyt senzacyjną, gdyż istotnie kraj taki, jak go opisał ów zacny korespondent kolońskiego dziennika, w pośrodku Europy byłby osobliwością — byłby na prawdę: „Pół-Azyą“ w Europie. Ale zresztą są niewątpliwie losy Galicyi tak dla redakcyi kolońskiej *Volkszeitung*, jak i dla jej czytelników najzupełniej obojętne. Jeżeli więc odpowiadamy na ów artykuł, czynimy to z pewnością nie dla polemiki, gdyż polemika jest w tym wypadku niemożliwą. Podany w tym obcym dzienniku opis stanu wewnętrznego naszego kraju, jakkolwiek jest scharakteryzowanym, nastręcza nam jednak wyborną sposobność do zastanowienia się na seryo nad temi momentami, które uderzyły w przejeździe przez nasz kraj korespondenta kolońskiej *Volkszeitung*. Według zasady: „Poznaj samego siebie“ jest takie wejście w siebie zawsze na czasie, i nigdy nie będzie ono zbytecznem.

Szeroko rozpisuje się ów Niemiec o zacofaniu ekonomicznem Galicyi. Nie przeczymy, iż dzięki biurokracyi niemieckiej, która przez kilkadziesiąt lat systematycznie przygniatała rozwój kulturny naszego kraju, najpierw w widokach germanizacyi, ażeby osłabić siłę odporną rodzimej ludności, a zresztą także traktując Galicyę jako *Hinterland*, przeznaczony na to, ażeby był odbiorcą produkcyi przemysłowej zachodnich krajów koronnych — pozostaliśmy pod względem rozwoju oświaty i dobrobytu materyalnego w tyle po za owemi, uprzywilejowanemi krajami koronnemi Austryi. Stanowczo jednak przeczymy, jakobyśmy znajdowali się obecnie pod tym względem dekadencyi. Owszem, od lat trzydziestu, odkąd zwolniał ucisk niemieckiej biurokracyi, i nam wolno myśleć o sobie, zabieramy się jako tako do zwalczania „nędzy Galicyi“, do tępienia tego wszystkiego, co naszemu krajowi nadawać może piętno „Pół-Azyi“ — a co mamy do zawdzięczenia w przeważnej części Niemcom, owym nieproszonym cywilizatorom fatalnej pamięci, którzy najzdrowsze warstwy społeczne gnębili jak mogli, lud ciemny uzbrajali w noże zbójeckie przeciwko inteligencyi swojskiej, żydowski separatyzm pielęgnowali jako środek rozkładczy dla tutejszego społeczeństwa i niedopuszczali szerzenia oświaty w kraju, skoro niemożliwem było, ażeby ożywczy promień oświaty rzetelnej nie wzmacniał zarazem i ducha narodowego.

Wolniej odetchnął kraj dopiero od tej chwili, gdy ustał ów ucisk niemiecki. Pierwszych kilkanaście lat swobody konstytucyjnej pochłonęły dalsze walki o autonomię z centralizmem wiedeńskim, ubranym w formy konstytucyjne, tak, że zaledwie dopiero od kilkunastu lat możemy już cokolwiek swobodniej pracować nad ekonomicznem i kulturnem odrodzeniem srodze zgnębionego kraju. Praca ta, co prawda, idzie powoli. Ale postep jest przecież pod każdym względem widoczny i niewątpliwy, i tylko ten chyba, kto o stosunkach naszego kraju sądzić chce z okien wagonu, może tego nie widzieć i nie uznawać, iż pod względem oświaty i ekonomicznie Galicya, odkąd jej nie przygniotła już ciężka ręka niemieckich *Kulturträgerów*, dźwiga się teraz, nie cofa.

Pisze np. korespondent dziennika kolońskiego, że majątki szlacheckie przechodzą w Galicyi „ze wzrastającą szybkością“ w posiadanie obcych żywiołów, i że w okresie od r. 1872 do 1891 polska własność ziemska w Galicyi utraciła przeszło 2.000 majątków.

Chwała Bogu, tak źle nie jest. Prof. Pilat, który ten przedmiot badał z pewnością dokładniej, niż korespondent kolońskiej *Volksztg.*, wykazuje, że do żydów należy w Galicyi 557 majątków ziemskich, na ogólną ilość 4.493 właścicieli tabularnych; z tych 322 majątków żydowskich należy do kategoryi dóbr ziemskich, które obejmują obszar większy niż 200 morgów, zaś 235 majątków żydowskich obejmuje mniej niż 200 morgów. W ogóle jest w ręku żydów 591.693 morgów, czyli 11 prc. całej własności tabularnej. Nie można powiedzieć, jakoby te cyfry były dla nas bardzo pocieszające, ale przecież do utraty 2.000 majątków polskich na rzecz obcych żywiołów jeszcze daleko i w ostatnich latach przechodzenie majątków szlacheckich w ręce żydowskie widocznie wstrzymało się.

Inne zaś obce żywioły, oprócz żydów, stanowią w Galicyi tak nieznaczny ułamek w klasie właścicieli dóbr tabularnych, i pod względem obywatelskim zachowują się tak lojalnie, że nawet nie ma potrzeby brać je w rachubę w zestawianiu bilansu strat społecznych.

Twierdzi dalej korespondent dziennika kolońskiego, iż własność ziemska w Galicyi jest „*über und über*“ zadłużoną. Otóż prof. Tadeusz Pilat ocenia stan rzeczywistego obdłużenia wielkiej własności ziemskiej w naszym kraju na sumę, wynoszącą około 150 milionów zł.*) Wobec obszaru 5,636.000 morgów należących do tej kategoryi własności ziemskiej, i bajecznego wzrastania wartości ziemi w naszym kraju w ostatnich czasach, nie jest ta cyfra wcale zastraszająca. W krajach o wysokiej kulturze stosunek obdłużenia hipotecznego ziemi jest o wiele wyższym (jak np. w Czechach) i byłoby nawet pożądanem, ażeby i u nas własność ziemska obficiej zasilała się kapitałem płynnym — naturalnie nie w innym celu, jak tylko na inwestycye produktywne, na podniesienie intenzywności gospodarki.

Co się tyczy własności włościańskiej, która obejmuje obszar 7,477.000 morgów, a w tem około 4,700.000 morgów roli ornej, to obdłużenie jej nie dosięga 50 milionów zł., nie dochodzi więc nawet przeciętnie do 6 zł. na morg. Właśnie ta tak niska cyfra obdłużenia posiadłości włościańskich dowodzi zacofania ich pod względem gospodarczym, gdyż wskazuje to na zupełny brak wkładów w melioracye gospodarcze w myśl chłopskiej maksymy: „Jak mój tatuś gospodarował, tak i ja będę gospodarzył“.

Twierdzi dalej korespondent, że w okresie od r. 1873 do 1891 sprzedano w drodze licytacyi sądowej 41.000 zagród włościańskich. Zkąd ten pan zaczerpnął tę cyfrę, nie wiemy. Według dr. Rutowskiego**) w okresie od r. 1873 do 1888 ogłoszono 23.850 edyktów licytacyjnych na posiadłości włościańskie i małomiejskie w Galicyi. Wiadomo zaś, że nie każdy majątek bywa sprzedawanym, co do którego wydane zostały edykta licytacyjne. Wiele zaś posiadłości sprzedanych, rodziny pierwotnych właścicieli odkupiły napowrót. Nie mamy powodu lekceważyć tych dwadzieścia i kilka tysięcy edyktów licytacyjnych, lecz ostatecznie ta cyfra, wobec miliona przeszło majątków włościańskich, nie dowodzi, jakoby [illegible] drobnej własności rolnej w naszym kraju był tak rozpaczliwym, jak twierdzi krakowski korespondent dziennika *Kölnische Volksztg.* — zwłaszcza że i w tym względzie objawia się w ostatnich czasach zwrot ku lepszemu, czego najwymowniejszym dowodem pomyślny stosunkowo przebieg likwidacyi Banku włościańskiego, który sam jeden miał w zastawie około 40.000 gospodarstw włościańskich.

---

*) Porównaj prof. dr. Tadeusza Pilata: „Uwagi nad książką p. Stanisława Szczepanowskiego p. t.: Nędza Galicyi“. Warszawa 1888, str. 37.

**) Rocznik statystyki Galicyi 1889—1891, str. 146.

Polonia irredenta.

Lwów d. 12. sierpnia.

Przyzwyczajeni jesteśmy już do tego, że prasa niemiecka — a jakkolwiek dużo w niej jest rozmaitych odcieni, jakkolwiek między sobą nawzajem toczy nieraz zaciętą walkę, to jednak, przyznać trzeba, pod tym względem jest wzorowo zgodna — usiłuje wszelkiemi sposobami wyrobić w Europie o nas Polakach najdziwaczniejsze wyobrażenie, że używa każdej sposobności, aby przedstawić nas w jak najczarniejszym świetle. Niedawno bardzo, jak zapewne pamiętają czytelnicy, nazwały Galicyę *Deutsche Ztg.* i *Nowa Presse* „Halb-Asien“, i przedstawiły ją jako taką, — wczoraj i dzisiaj przedstawiamy, co pisze o Galicyi *Kölnische Volks Ztg.* a obecnie pojawił się nowy artykuł o nas p. t. „Polska wrząca“ (*Polonia irredenta*), pełen fałszów i obłudy a pojawił się równocześnie aż w kilku pismach niemieckich (*Volks Ztg.*, *Mogilnoer Kreisblatt* itd.)

To równoczesne ogłoszenie artykułu tego ma na celu wykazać, jak jednolitą jest opinia Niemców o nas, właściwym jednak jego celem jest równoczesne zniechęcanie opinii tej przeciw nam.

Według autora powyższego elaboratu, ta „Polska irredenta“ w Genewie powstała, a rozszerza się po całym kraju i groźne przybiera rozmiary. Obejmuje ona wszystkie polskie związki zagraniczne (horrendum!) i gotowa odegrać niebawem rolę o doniosłości olbrzymiej. Wre cały naród, a przyczyną tego wrzenia jest z jednej strony ucisk rosyjski, a z drugiej popuszczenie cugli (!) pruskim Polakom, które nowe w nich wzbudziło nadzieje... I takim stekiem nonsensów karmią dzienniki publiczność niemiecką!

W drugiej części artykułu zaznacza autor, że wszystkie starania germanizacyi rozbiły się o niespożytą siłę narodową Polaków, a odpowiedzią na rządowe zabiegi było gwałtowne polonizowanie Niemców. Niemieckość w zabranych prowincyach ani o jeden krok nie postąpiła naprzód, polski charakter coraz głębiej zapuszcza korzenie i nie ma najmniejszej nadziei, by z czasem zniszczyć go można.

Polacy według nędznego elaboratu dziennikarskiego są dżentelmenami i dlatego wywdzięczają się za „kurs nowy“ iluminacyami w dzień urodzin cesarskich, wiwatami na cześć tronu itd., ale ani kroku ustąpić, ani jednej koncesyi zrobić nie myślą. O powstaniu samoistnem nie marzą, ale wszystkie swe siły wytężają, by wywołać zatarg rosyjsko-niemiecki i w nim stanąć po stronie Prus. Sympatye ich dla Niemiec nie wypływają z miłości ku żywiołom germańskim, lecz z nienawiści ku Rosyi. Gdy Rosya padnie ogniem armat pruskich strzaskana, wtedy utworzenie Polski stanie się polityczną koniecznością i dlatego jedynie Polacy pragną tak gorąco wojny.

Rząd niemiecki sympatye polskie z chęcią przyjmuje, a nowy kurs nietylko głosy garści posłów polskich zjednać sobie pragnie, ale serce całego narodu. Nadzieja odrodzenia Polski rośnie z dniem każdym, a szczególnie w polskich związkach akademickich, które mimo zakazu ministra istnieją, odzywa się coraz głośniej.

Oto mniej więcej treść artykułu, którego tendencyi nie trudno odgadnąć. Tendencyę tę tak określa ***Dziennik Posn.***:

„Trzeba nas scharakteryzować jako niepoprawnych wichrzycieli, by wzbudzić podejrzenie i nieufność rządową. Trzeba głosić światu całemu o naszych niebezpiecznych polonizacyjnych tendencyach, by skłonić władze do powtórnego stosowania niemiłosiernej taktyki bismarkowskiej. Trzeba wreszcie denuncyować związki akademickie, by ukaz gosslerowski do życia powołać. I takie artykuły fabrykowane zawsze w jednej i tej samej kuźni kilku szowinistów poznańskich, rozrzuca się po całych Niemczech i rozsyła najróżnorodniejszym redakcyom, by Polak wiecznie pozostał okrzyczanem „*bête noire*“. Ostrzegamy jak najusilniej naród niemiecki przed podobnemi głosami, które dyktuje zupełna nieznajomość stosunków naszych i fałsz tendencyjny. Dalekie są od nas międzynarodowe wichrzenia, a wierząc w przyszłość naszego narodu, wierząc w nieśmiertelność polskiego ducha i mowy ojczystej nie kusimy się bynajmniej o jakieś knowania polityczne, o system zorganizowanego podżegania narodu na naród. Kto bezstronnem okiem spogląda na nas, ten uzna bezwarunkowo fałsz rozsiewany przez prasę niemiecką i nie uwierzy bezustannie powtarzanym bajkom o polskich wpływach w prasie rosyjskiej, skierowanych ku wojennym celom. Kochamy całą duszą nasz kraj, ale od tak zwanej „wielkiej polityki“ stoimy dosyć daleko. Być może, że wojna jest nieuniknioną, ale my jej nie przyspieszamy; być może, że rezultaty jej będą dla nas korzystne, ale śmiała ta kombinacya z równem prawdopodobieństwem fiaskiem skończyć się gotowa. Co do akademickich związków, to polityczne kwestye z nich są wykluczone, a żadne z nich nie jest tajnem, lecz przez władze policyjne lub uniwersyteckie zatwierdzonem. Owe tajne knowania młodzieńcze, owa Polska irredenta ograniczają się na garstce zapaleńców genewskich, a w szerokie warstwy narodu dotychczas nie wsiąkły bynajmniej. Szowinizm polityczny fałsz podyktował autorowi owej „Wrzącej Polski“; fałsz ten rozchodzi się po Niemczech i sieje nienawiść ku nam. Taką bronią walczy prasa niemiecka!“

Wiec katolików austryackich

trzeci z rzędu, jakeśmy już donieśli, odbywa się właśnie w Lincu. Organizacya katolików austryackich coraz więcej potężnieje i wpływ tej organizacyi coraz silniej odbijać się będzie na wszystkich polach życia prywatnego, społecznego i politycznego. Ruch ten najsilniejszym jest w krajach niemieckich Austryi, podczas gdy w innych krajach w przeważnej części wyższe zwłaszcza duchowieństwo, ospałe w rozmaitym stopniu, lub tylko machinalnie czynne, conajwięcej na miano biurokracyi kościelnej, a nie pasterzy i kapłanów zasługuje.

Przebieg wiecu linckiego podajemy na innem miejscu.

Osią rozpraw są referaty w sekcyach naprzód przygotowane.

Referat co do szkoły ludowej (spraw. dep. dr. Fuchs) nie podaje tym razem żadnego wniosku. Wyraża tylko nadzieję, że słuszne ludu katolickiego żądania, aby zaprowadzono szkołę wyznaniową, corychlej będą ziszczone, pomimo różnych przeszkód, wynikających częścią ze złej woli, częścią zaś z nierozumu lub strachu przed tak zwaną opinią publiczną.

Referat w sprawie włościańskiej (sprawozdawcy pp. dep. Kozłowski i Povse) przedłożył wiecowi następujące rezolucye:

I. Trzeci powszechny wiec katolicki uznaje za jedno z najpilniejszych zadań ustawodawstwa i administracyi poczynienie wszelkich zarządzeń, mogących ubezpieczać i wspomagać utrzymanie i podźwignięcie stanu włościańskiego, które zarówno w interesie zasad katolickich, monarchicznych i konserwatywnych, jako też porządku państwowego i społecznego leży.

II. Wiec oświadcza, iż przedewszystkiem pilnem jest:

1) ażeby w wykonaniu i uzupełnieniu ustawy państwowej z 1. kwietnia 1889 „o zaprowadzeniu specyalnych postanowień co do podziału spadków dla posiadłości rolniczych średniej wielkości“ sejmom projekt ustawy, dopuszczalną miarę zadłużania ograniczającej, i w tym obrębie oraz ochronę od przymusowego egzekwowania użyczającej, do konstytucyjnego traktowania przedłożono;

2) ażeby Radzie państwa przedłożono projekt ustawy, w duchu pruskiej ustawy o majątkach czynszowych z r. 1891;

3) ażeby w drodze ustaw wystąpiono przeciw lichwie pod względem majątków, bydła i towarów;

4) ażeby nadaną płodom rolniczym ochronę cłową przeciw importowi zamorskiemu, tudzież zamknięcie granicy dla bydła rosyjskiego i rumuńskiego utrzymano, a w traktatach handlowych z Bułgaryą i Serbią interesom rolnictwa austryackiego zadość uczyniono;

5) ażeby przez dalsze inkamerowanie kolei żelaznych, mianowicie kolei Północnej i Południowej, nastręczono możliwość, ustanowienia niższych taryf eksportowych dla płodów rolniczych, z szczególnem uwzględnieniem pobocznych zajęć rolniczych, tudzież zniżenia taryf dla lokalnego obrotu tychże płodów;

6) ażeby w drodze ustawodawczej powstrzymano spekulacyjne nadużywanie handlu terminowego płodami rolnictwa, o ile nie o rzeczywistą dostawę, ale tylko o zrobienie interesu za pomocą dyferencyi chodzi;

7) ażeby przy dostawach przedmiotów rolniczych dla armii wykluczono zarobkowych pośredników, a producentów rolniczych należycie uwzględniano:

8) ażeby liche stosunki na targowicy bydła rzeźnego (we Wiedniu) corychlej uchylono i ustanowę dla targowicy wiedeńskiej zreformowano;

9) ażeby zniżono ceny soli, i tak piekącą kwestyę soli nareszcie załatwiono;

10) ażeby w przedłożonych Izbie posłów projektach ustaw o reformie podatkowej podatek gruntowy znacznie zniżono, poboczne procedery rolnicze od podatku zarobkowego uwolniono, i ażeby ustanowę o egzekucyi podatków zreformowano;

11) ażeby zreformowano ustawę, dotyczącą przepisów o odpisywaniu podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych;

12) ażeby państwo tak ulgami podatkowemi jako też wpływami swemi w Banku austro-węgierskim forytowało sprawy kredytu rolniczego, któryby rolnikowi tak nabywanie potrzebnych dla jego interesu artykułów, jakoteż sprzedaż jego własnych produktów ułatwił;

13) ażeby szkodliwemu wpływowi pokątnych adwokatów, jaki przez umyślne podniecanie manii procesowania się między ludnością wywierają, zapobieżono: a) przez zaprowadzenie ustnego postępowania w cywilnych sprawach spornych, b) przez zaprowadzenie sądów pokoju dla ostatecznego rozstrzygania w sprawach drobiazgowych, granicznych, spadkowych i opiekuńczych, w wykroczeniach policyjnych i obrazach ustnych, tudzież przez poruczenie tymże sądom wstępnego dochodzenia w pewnych sprawach karnych i spornych cywilnych;

14) ażeby przez ustawową reformę postępowania sądowego w sprawach niespornych, albo przez zaprowadzenie rad familijnych umożliwiono przyspieszenie i potanienie procedury w sprawach spadkowych, tudzież skuteczne wykonywanie państwowego prawa nadzoru w sprawach opiekuństwa i kurateli;

15) ażeby państwo spółkom rolniczym, hodowli bydła, zwalczaniu szkodników winogradowych, pobocznym zajęciom rolniczym, hodowli lnu, hodowli ptactwa domowego, pszczół, ryb i owoców, spożytkowaniu miejskich odchodów wyższe dawało subwencye, którychby rozdzielaniem Wydziały krajowe, krajowe Rady kulturowe i stowarzyszenia rolnicze się zajmywać miały;

Wiec uznaje za najpilniejsze zadanie austryackiego ustawodawstwa agraryjnego, ażeby przeciążenie własności włościańskiej długami, przez instytucyę i inkorporacyę rolniczego kredytu hipotecznego usuniętem, a ponowne przeciążenie tej własności długami na przyszłość, przez prawnie ustanowioną granicę obdłużenia, wykluczonem zostało.

Tożsamo dalej żąda wiec zmiany ustawy o swojszczyźnie, a to celem ulżenia gminom wiejskim, które zanadto są pociągane do zaopatrywania ubogich, będąc obecnie zmuszonemi, w razie zubożenia członków swojej gminy, którzy po miastach i innych miejscach przemysłowych pracują, zaopatrywać pomimo tego, że nieraz dziesiątki lat zdala od swojej *gminy przebywali*.

Referat o katolickich stowarzyszeniach politycznych poleca ich zawiązywanie na podstawie wierności dla dynastyi i miru pomiędzy narodowościami Austryi.

Referat o naukowych stowarzyszeniach akademików katolickich zaleca ich zawiązywanie dla ustrzeżenia młodzieży akademickiej, zwłaszcza niemającej rodziny swojej w miejscu pobytu, od niebezpieczeństw pod względem religijnym i towarzyskim.

Referat o organizacyi procederów wzywa do tworzenia korporacyj, jako najskuteczniejszego środka do uleczenia wielorakich szkód socyalnych.

Referat o pielęgnowaniu miłości ojczyzny pod względem kościelnym i świeckim wzywa do wierności Kościołowi i ojczyźnie, i głównie zajmuje się Niemcami austryackimi, zaleca zaznajamianie się przez badania, czasopisma i beletrystykę z właściwościami kraju itp.

Referat o stowarzyszeniu św. Rafała (dla spraw wychodźtwa) zaleca przystępywanie do tego stowarzyszenia założonego w maju 1890, i wzywa duchowieństwo, aby tworzyło dyecezyalne komitety filialne; w ogóle zaś wzywa do wskazywania dróg wychodźtwu, opiekowania się jego dobrem cielesnem i moralnem.

Dalsze referaty podamy w następnym numerze.

71

SZARY DOM.

(Ciąg dalszy).

Beata pisała list do Lotara:

„A więc tyle o gospodarstwie; teraz do spraw sercowych! Byłam w szarym domu; zastałam Klaudyę przy lekcyi z małą Elżbietką; radabym ci tym razem donieść o czemś lepszem, ale tu zawsze jednakowo. Ona nie mówi nigdy o tobie, a gdy ja zacznę, zwykle nie otrzymuję żadnej odpowiedzi, przynajmniej nie taką, któraby mnie zadowalała. Interesuje ją tylko jedna rzecz, a mianowicie: zdrowie księżnej. Żyje jak zakonnica i wygląda blado, jedyną jej rozrywką są długie samotne spacery. Egoista Joachim, zdaje się, nie zauważył tego, ale otworzyłam mu dziś oczy! Przyniósł gruby manuskrypt do przepisywania; zabrałam go, mówiąc: „Jeżeli pan pozwolisz, ja się tem zajmę, zamęczysz biedną dziewczynę; odprawiła Idę i sama wszystko robi, gotuje, szyje, prasuje, i to nie źle! Czyż przy takich zajęciach ma sobie psuć oczy przy pisaniu; czyż one nie dość ucierpiały z płaczu! Zawsze ją widuję z zaczerwienionemi powiekami, a na pytania: „Czyś płakała?“ odpowiada: „Ja? czegoż miałabym płakać?“

Joachim patrzył na mnie zdumiony; jestem jednak pewną, że jemu tylko to wydaje się strasznem, iż ktoś obcy zajrzy w tajniki poetyckiej duszy... nie odważył się sprzeciwić; zresztą byłoby mu to nic nie pomogło, jest on jednym z tych, których trzeba energicznie prowadzić; to tylko mu imponuje!

Ale przebacz, tak długo piszę o Joachimie, a ty chciałbyś zapewne usłyszeć coś o Klaudyi. Pytałeś mię, czy nosi pierścionek zaręczynowy. Niezawodnie sprawi ci to przykrość, ale skłamać nie mogę. Lotarze... złotej obrączki nie widuję na palcu. Pytałem ją o to, zmięszała się i nic mi nie odpowiedziała. Ma ona coś tak cierpkiego około ust, aż przykro patrzeć na nią. Powinieneś przecie inaczej starać się o jej miłość; ale prawda, że rzeczy tak stały...

Czasami przychodzi mi na myśl, że ona może księcia... Nie, nie Lotarze, nie chcę cię martwić, jestem tak niedoświadczoną w podobnych sprawach; wszak nie wiem, co pomiędzy wami było, i nie chcę się wtrącać do waszej tajemnicy. Dałby Bóg, żeby się te chmury prędko rozeszły! To jedno wiem, że jeżeli to wkrótce nie nastąpi, popadniecie oboje w straszne nieszczęście. Czasami bierze mnie ochota przystąpić do niej i zapytać: Co to za upór? Jedno tu, drugie tam... kochacie się, czy nie kochacie, co?... Ale zakazałeś mi, a więc niech tak będzie!

Zawsze biorę ze sobą Leonię do naszego domu; ona udaje, jakby nie widziała dziecka; Leonia teraz taka świeża i serdeczna. Joachim mówi, że z temi czarnymi włosami i oczami wygląda jak „hiszpańskie bobo.“ Raz jednak podglądnęłam ją, jak dziecko pieściła i całowała, gdym weszła, była znowu sztywną jak zawsze!

Pani Katzenstein pisała do Klaudyi, że księżniczka Helena jest z księżną w Cannes; ma być z największem poświęceniem i pielęgnuje chorą z niezmordowaną cierpliwością; księżna również chwali ją w swoich listach do Klaudyi. Jej Wysokość pisuje prawie codziennie, a Klaudya odpowiada jej punktualnie; lecz zdaje mi się, że ta korespondencya nie robi jej przyjemności; jest widocznie zniecierpliwioną, gdy listonosz przynosi pachnący liścik z książęcą koroną. Dostojna pani dopytuje się w każdym liście; — kiedyż wesele? Dlaczego nie piszesz mi nic o twoim narzeczonym, o swojem szczęściu? Czasem pomarańczowe kwiecie wypada z pomiędzy kartek. Co Klaudya odpowiada, nie wiem, ale wiecznie powracające pytanie świadczy, iż nigdy nie daje nań odpowiedzi.

Boże święty, co za długi list! Dziś zaczynam przepisywać manuskrypt Joachima. Przeglądałam go, jest to drugi tom „wspomnień z podróży po Hiszpanii.“

O czem chcesz jeszcze wiedzieć, Lotarze? Pytaj, odpowiem ci szczerze, może choć na chwilę przerwę nudy w twoim samotnym zamku w Saksonii.

Biedna księżna ma być bardzo niespokojną, tęskni do ojczyzny i do dzieci. Wczoraj przysłała Klaudyi róże; przedemną stoi także takie biedne z daleka przysłane kwiecie i patrzy zdziwione na zawieję przed oknami, która dziko hula i bez przerwy unosi się w bezbarwnym zmroku zapadającego wieczora!... Dołączam lok z główki naszej małej.

Księżna Tekla wzięła panią Berg do siebie; książę zaś nie wziął do Cannes Palmera? To szczególne, zwykle nie mógł się obejść bez niego.

Zaadresowała list i właśnie miała zamiar udać się do dziecinnego pokoju — był to czas, w którym mała spożywała kolacyą — gdy jej zameldowano Heinemana.

— Co się u was stało? zapytała wchodzącego?

— Dzięki Bogu nic! Otrzymaliśmy telegram, i wielmożna panienka musi odjeżdżać nocnym pociągiem; prosi panią o sanie do stacyi.

Beata z całym spokojem rozkazała zaprzęgać konie i własnoręcznie nalała staremu kieliszek likieru.

— Pojadę także — rzekła — a Heineman może się przysiąść na koźle.

— Tak jest, o to właśnie panienka kazała prosić; zapomniałem o tem — mruknął stary.

W niespełna kwadrans wjechała Beata w las rozjaśniony śniegiem... co to się tam stać mogło?

Na tle ośnieżonych drzew sosnowych występował szary dom jak ciemna plama, a oświetlone jego okna migotały czerwonym ogniem wśród czarnej nocy. Panna Lindenmajer wyszła naprzeciw niej do sieni; wyglądała bardzo uroczyście, oczy jej pływały we łzach. Złożyła ręce i szepnęła do przestraszonej Beaty:

— Księżna ma się bardzo źle!

Beata wbiegła na górę do pokoju Klaudyi. Ta pakowała właśnie kuferek; zwróciła do niej strapioną twarz.

— Jedziesz do Cannes?

— O nie — odpowiedziała Klaudya — do rezydencyi; księżna chce umrzeć w domu.

Płakała, zakrywając twarz rękami.

— Przywożą ją napowrót? Ach Boże!... Moja dobra Klaudyo, nie płacz; kochana, jedyna Klaudyo, musiałaś przecież wiedzieć, że to pozorne polepszenie długo trwać nie może.

— Oto depesza od pani Katzenstein; księżna oczekuje mnie w rezydencyi. Jutro wieczór tam przyjadą; depesza wysłana z Marsylii. Chciałam cię prosić Beato, zaglądnij czasem do szarego domu, do małej — ciągnęła dalej Klaudya — Joachim zajęty pracą, a panna Lindenmajer zapomina się często. Chciałam pisać po Idę, ale Lindenmajer opowiedziała mi, że przyjęła już inne miejsce.

— Po co o tem mówić? — ozwała się Beata, podając kuzynce płaszcz — to się przecież samo przez się rozumie, ubierz się tylko ciepło i...

— Ale zostaw dziecko w szarym domu — przerwała Klaudya. — Joachim przyzwyczajony do tego, że Elżbietka o zmroku przychodzi do niego na górę, siada na kolanach i każe sobie opowiadać bajki.

— To się rozumie — odpowiedziała Beata. — Klaudyo chciałam ci przypomnieć — zaczęła i urwała wahająco — nie zapomnij o zaręczynowym pierścieniu — dodała cicho.

Klaudya odwróciła się przestraszona.

— O tak, masz słuszność — rzekła smutno i wyjęła pierścień z małej kasetki.

Panna Lindenmajer płacząc stała obok Beaty; Klaudya poszła pożegnać się z Joachimem.

(C. d. n.)

CHOLERA.

Lwów d. 12. sierpnia.

Niektóre pisma niemieckie trąbią znowu na alarm, by ze względu na cholerę odwołano tegoroczne manewry w Galicyi. Sygnalizują taki artykuł *Wiener Tagblattu* a wydawany przez sfery wojskowe *Reichswehr* pisze: „Doniesienia wiarygodne z Rosyi i z Polski konstatują z jednej strony wzrost i rozszerzenie się epidemii ku zachodowi, a z drugiej strony niedostateczność rosyjskich środków zaradczych. Niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy do Galicyi dziś większe, niż kiedykolwiek, mimo to nie słychać nic o zaniechaniu wielkich manewrów galicyjskich. Jeżeli dobrze jesteśmy informowani, zastanawiają się nad tem w sferach kompetentnych. Czy też myśl stanie się czynem? *Quod erat demonstrandum*".

Nie wystarczyły tym pismom, ani komunikaty urzędowe, zapewniające, że powołane władze czuwają dostatecznie nad zdrowiem obywateli państwa i w razie potrzeby rzeczywistej zarządzą co należy, ani też spokojne, rozważne zastanowienie się nad tem, czy obawy przesadne przed cholerą są uzasadnione. Nie wystarczył im także głos uczonego rosyjskiego (prof. Zacharina), dowodzącego, że obecna epidemia w Rosyi jest słabszą niż poprzednie.

A przecież gdy przypatrzymy się obecnemu stanowi epidemii w Rosyi, to pomijając już osłabienie cholery w Persyi i „kraju zakaspijskim", oraz wyludnienie Baku, cholera w Astrachaniu z 277 wypadków śmierci dziennie doszła do kilkunastu śmiertelnych wypadków na dobę, podobnież spadła do nieznacznej śmiertelności w Saratowie i w Carycynie, natomiast ro szerzyła się nieco na zachód, nawiedzając zwłaszcza Rostow i Niżny Nowogród, w których lubo nie nazbyt gwałtownie ale zawsze w dość silnej rozwinęła się postaci. Ostatnie wszakże depesze wskazują, iż w Niżnym Nowogrodzie (pomimo jarmarku) śmiertelność spada. Można więc wyprowadzić z dotychczasowego przebiegu epidemii wniosek, że jest ona umiarkowaną (jak ją i prof. Zacharin z Moskwy nazwał), oraz że szerzy się dość powolnie.

Jeszcze na jedną ważną okoliczność zwrócić należy uwagę, gdy rozzbiera się kwestyą szerzenia się cholery i porównywa obecną epidemię z dawnemi, a mianowicie na systemat zapobiegawczy, olbrzymią różnicę dawnej inercyi w porównaniu z pracowitą a umiejętną profilaktyką chwili obecnej. Przekonani są o tem wszyscy i w istocie rząd i władze autonomiczne energiczną pod tym względem rozwinęły działalność. Zabiegi tych instytucyj, polegające na ogólnej asanacyi, na dozorze sanitarnym nad drogami komunikacyjnemi w ogóle, na zapewnieniu pomocy lekarskiej i t. d., dążą do niedopuszczenia zarazy do kraju i państwa, a w poszczególnych miastach, zwłaszcza naszego kraju, rozwiniętą została energiczna czynność sanitarna, którą już nietylko jednostki bardziej kompetentne, ale cała publiczność naocznie stwierdzić może. Wszystkie domy i mieszkania w gorszych dzielnicach miasta ulegają oględzinom sanitarnym, podobnie jak rynki, pralnie i t. p., w którym to celu oprócz odpowiedniego uposażenia lekarzy miejskich, zawezwano do pomocy innych, nie będących na służbie miast lub rządu, lekarzy praktykujących. Nabyto zapasy środków dezinfekcyjnych z funduszów publicznych, wszyscy, przybyli z Rosyi ulegają oględzinom i dezinfekcyi; wszystkie wypadki, najmniejsze podejrzenia budzące, ulegają ścisłemu badaniu, na wypadek wreszcie ukazania się cholery, stają w pogotowiu szpitale specyalne i działalność lekarzy.

Czy cholera w istocie do nas przyjdzie lub nie, tego przewidzieć nikt nie może, bo wbrew wszystkim przypuszczeniom mógłby prosty przypadek zdarzyć, iż mimo wszelkich środków ostrożności, zaraza mogłaby się przedostać. Szerzenie jednak obaw niepotrzebnych, wytwarzanie u publiczności paniki, zupełnie wobec przedsięwziętych środków ostrożności, na razie nieuzasadnionej, uważamy za rzecz zgoła niestosowną. Należy nam tylko nie ustawać ani na chwilę w dotychczasowej akcyi, należy starać się o to, aby akcye tę rozwinięto i tam, gdzie dotąd to się nie stało, — ale nie uprzedzać wypadków.

* * *

(Telegramy *Gazety Nar.*).

Wiedeń dnia 5 sierpnia. Przybyły tu dzisiaj z Rosyi Aleksander Talma zachorował na ulicy wśród symptomatów podobnych do cholery. Oddano go zaraz do szpitalu cholerycznego.

Belgrad d. 12. sierpnia. Rosya zaprotestowała w Bukareszcie przeciw zarządzonej 11-dniowej kwarantannie w Sulinie, dla krążących po Dunaju statków rosyjskich Gagarina, zarządzenie to bowiem — jak twierdzi — zrywa komunikacyę pomiędzy miastami nad Dunajem a portami bessarabskimi i wyklucza statki rosyjskie, na korzyść austro-węgierskich, od konkurencyi w ruchu na Dunaju.

Stambuł d. 12. sierpnia. Kwarantanna 10-dniowa, zaprowadzona dla proweniencyj z portów syryjskich, od Beirutu do Jaffy, została na 5 dni obniżoną.

Petersburg d. 12. sierpnia. Według nie stwierdzonych dotychczas pogłosek, miało się tu zdarzyć parę wypadków cholery.

Paryż d. 12. sierpnia. Według urzędowych wiadomości, epidemia cholery zmniejsza się w guberniach samarskiej i saratowskiej. Dnia 9. b. m. było w gub. rostowskiej 48 wypadków śmierci, w samarskiej 33, w saratowskiej 32, moskiewskiej 6. — Z miast najsilniej nawiedzony jest Orenburg; w dniu 9. b. m. było tam 253 wypadków zasłabnięcia, a 127 wypadków śmierci.

KRONIKA.

Lwów dnia 12. Sierpnia 1892 r.

Zapiski osobiste. Minister wojny generał broni Bauer powrócił po skończonym urlopie z Gasteinu do Wiednia i objął urzędowanie.

P. Józef Karasek, uczony czeski, asystent przy bibliotece seminaryum słowiańskiego, prof. Jagicza we Wiedniu, bawi we Lwowie.

Sekretarz ambasady austryackiej w Rzymie, hr. Wiśniewski, przybył do Wiednia.

Mianowania. Pan namiestnik, jako protektor wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie, zamianował radcę budownictwa Macieja Moraczewskiego przewodniczącym Jury dla tej wystawy.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało podoficera rachunkowego I klasy Józefa Jankowskiego kancelistą galicyjskiej prokuratoryi skarbu w XI klasie rangi.

Ze sfer notaryalnych. Dr. Artur Weigel, notaryusz w Czarnym Dunajcu, po złożeniu przepisanej przysięgi, został upoważniony do objęcia swego urzędu.

Ze sfer adwokackich. Dr. Julian Malec, adwokat krajowy, otworzył kancelaryę w Rzeszowie.

Ślub. W niedzielę w kościele OO. Bernardynów we Lwowie odbył się ślub panny Jadwigi Malwiny Notzówny, córki Jakóba i Honoraty z Horodyskich, właścicieli dóbr ziemskich w Szwajcaryi, z p. Romanem Roma Varhalina d'Smrza, synem Ludwika i Malwiny z Raszków, właścicieli dóbr ziemskich w Kołomyjskiem.

W kościele parafialnym w Czerniłowie odbędzie się dnia 21. bm. ślub panny Jadwigi Leliwa Juchnowiczówny, córki Jana i Anieli z Euderów z p. Stanisławem Aleksandrem Ginwiłł Piotrowskim, porucznikiem żandarmeryi.

Manewry forteczne w Galicyi. *Armeeblatt* donosi, że do manewrów tych, które potrwają do przyszłego poniedziałku, nie dopuszczono sprawozdawców, ani nie zaproszono attachés wojskowych, jakto bywało zawsze dawniej. Wiadomo tylko, że manewry dotyczą oblężniczego ataku z zastosowaniem najnowszych wynalazków na polu artylerzyckiem i w ogóle wojskowem. W manewrach tych weźmie udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi, między innymi rezerwiści, powołani z całej Austryi, a także z Galicyi, tudzież bawiący za granicą z wyjątkiem jedynie tych, co bawią za kordonem rosyjskim. Tych ostatnich z polecenia władz wyższych, uwiadomił właśnie magistrat lwowski za pośrednictwem ambasady w Petersburgu, tudzież konsulatów w Warszawie i Kijowie, że nie potrzebują się stawiać.

Przygotowania na przyjazd cesarza. Wczoraj rano odbyła swe posiedzenie komisya dekoracyjna pod przewodnictwem hr. S. Szembeka. Zastanawiano się nad licznymi sprawami mniejszej wagi — z ciekawszych postanowiono tylko nie budować namiotu, lecz zbudować przed dworcem małe podwyższenie odpowiednio udekorowane.

Prezydent miasta p. Mochnacki zwidzał wczoraj miejski zakład sierot przy ul. Zielonej i wydał przy tej sposobności kilka zarządzeń, dotyczących domowego porządku.

Z izby sądowej. Przed zwykłym trybunałem wyrokującym stanął dziś w tut. sądzie karnym Władysław Rampała i Jan Baniak, przesuwacze kolei Karola Ludwika, oskarżeni o występek przeciw bezpieczeństwu życia. Dnia 5. września roku zeszłego o godzinie trzy kw. na 10 ustawiono na tut. dworcu kolejowym pociąg osobowy, do którego przyczepić miano wóz pocztowy. Przesuwaniem tego wozu miał kierować przesuwacz Baar, który był wówczas zajęty chwilowo w innem miejscu liczeniem wozów. Wówczas podsądny Rampała, nie czekając na rozporządzenie polecił maszyniście do tego przeznaczonemu wóz ten zabrać z przed gmachu pocztowego, a następnie, gdy to się stało, odczepiwszy go, kazał odepchnąć maszynie. Wóz popędził z taką siłą i szybkością, że zderzywszy się ze stojącym na tym torze wozem ciężarowym o kilka kroków od niego odskoczył. Zderzenie to było powodem upadku zajętych tamże urzędników i woźnych, a mianowicie oficyała Alfreda Wąsowicza, asystenta Andrzeja Terecha, konduktora Jana Nowaka i woźnego Leona Nitki. Wszyscy doznali silnego uszkodzenia ciała połączonego z kilkomiesięczną chorobą, a Wąsowicz przepłacił to nawet życiem. Podsądny przyznaje się do winy, tłómaczy się jednakże tem, że polecił obwinionemu Baniakowi stanąć przy bremzie i wczas wóz zatrzymać, czego jednakże Baniak nie uczynił.

Wiec radykałów ruskich w Pistyniu, który miał się odbyć 6. bm., został zabroniony przez starostwo kosowskie z obawy przed chorobami epidemicznemi: szkarlatyną, czerwonką i tyfusem plamistym.

Wieczornicę sokolą, na którą zebrało się przeszło 100 druhów, urządzono dnia 9 b. m. w Krakowie na cześć prezesa dr. Wawrzyńca Stycznia. Solenizanta powitano strzałami z moździerzy, a chór Sokoła odśpiewał kantatę na cześć jego ułożoną. Podczas uczty wnoszono liczne toasty na pomyślny rozwój Sokoła, oddziału wioślarskiego, „Szkoły ludowej" dalej na cześć solenizanta, posła dr. Asnyka i t. d. Wieczór uprzyjemniała grą swą Harmonia, chór sokoli i liczne deklamacye i monologi.

Sokół gorlicki odbył, po zatwierdzeniu statutów dnia 4 b. m. walne zgromadzenie członków pod przewodnictwem p. Biechońskiego. Młodziutkie to gniazdo liczy już 96 członków i posiada około 600 złr. majątku. Do wydziału na rok bieżący wybrani zostali pp. Wojciech Biechoński jako prezes, Stef. Meus jako wiceprezes, Józ. Kuzia, Marc. Stuber, dr. Ksaw. Dziubczyński, dr. Winc. Daniec i dr. Stan. Grzybczyk jako wydziałowi.

Z Rohatyna. Na dochód budowy sali dla tut. „Sokoła" i strażnicy dla robotniczej straży pożarnej w Podkamieniu koło Rohatyna odbył się tu wieczorek muzyczno-deklamacyjny, który wypadł pod każdym względem bardzo dobrze. Dochód czysty z wieczorku przyniósł brutto przeszło 200 złr.

Sokół tarnopolski urządził dnia 7. bm. wycieczkę do Trembowli celem założenia tamże „Sokoła." Grono mieszkańców Trembowli, z burmistrzem dr. Olpińskim na czele, oczekiwało przybycia druhów tarnopolskich o pół mili za miastem, zkąd po wzajemnem poznaniu się ruszono czwórkami do miejscowego kasyna. Po zwidzeniu ruin monasteru i zamku, odbyło się w sali obrad Rady gminnej, pod przewodnictwem p. Paszkowskiego liczne zgromadzenie, na którem postanowiono zawiązać Sokoła w Trembowli. Do towarzystwa wstąpiło natychmiast 34 członków. Wieczorem zebrano się w kasynie na wspólną wieczerzę, po której nastąpiła ochocza zabawa taneczna, trwająca do późna w nocy.

Z Buczacza piszą nam: Rada pow. buczacka na posiedzeniu d. 31. lipca uchwaliła kredyt choleryczny w wysokości 800 względnie 1600 zł. na asanacyę wsi, sprawienie leków, zakładanie i urządzanie cholerycznych izb ratunkowych. Również uchwaliła wydać własnym nakładem 2000 polskich i ruskich broszur „Przeciw cholerze", napisanych popularnie przez dr. Edwarda Krzyżanowskiego dla użytku urzędów gminnych, parafialnych, szkół ludowych itp. w powiecie.

Pożar. Dnia 10. na 11. bm. o godz. 12. w nocy wybuchł pożar w Podliskach małych 11 klm. od Lwowa, podłożony zapewne zbrodniczą ręką. Spłonęła karczma, w której pomieszczona była c. k. poczta i piekarnia, a nadto jedna chata. — Ekspedytorka pocztowa p. G ledwie zdołała chorą matkę wyprowadzić z ognia w koszuli Staruszkę wzięto do dworu pp. Waygartów i udzielono pomocy lekarskiej. Szkody znaczne, gdyż spaliło się bydło, mąka i wszelkie sprzęty. Akta pocztowe szczęśliwie wyratował pocztylion, który właśnie nadjechał z Kamionki. Dyrekcya c. k. poczt powinna go wynagrodzić. Drugi to ogień podłożony w tej wsi.

Jako szpiega przyaresztowały władze wojskowe w Kniażycach pod Przemyślem, niejakiego Sandora Silbersteina, pochodzącego rzekomo z Pesztu, który twierdził, że jest agentem handlowym. Przy rewizyi przedsięwziętej około osoby Silbersteina i w mieszkaniu jego, nie znaleziono jednak żadnych prób towarów ani legitymacyj firm handlowych. Dlatego też, zwłaszcza gdy Silberstein kręcił się między wojskowymi i stawiał żołnierzom rozmaite pytania, zachodzi słuszne podejrzenie, że nie jest on agentem, tylko szpiegiem. Silbersteina odstawiono do aresztów sądowych.

Manewry na Szląsku. Z Opawy piszą: Burmistrz Opawy dr Nochowański zwrócił się z prośbą do władz wojskowych, aby zaniechano koncentracyi wojsk w Opawie z obawy cholery. W odpowiedzi komenda obrony krajowej wyraziła żal, że nie może uczynić zadość prośbie burmistrza, ponieważ ćwiczenia obrony krajowej i ściągnięcie wojsk z Galicyi do Szląska i Morawy, zarządzone zostało przez ministerstwo obrony krajowej i tylko ono może zmienić swoje rozporządzenie. Stan zdrowia w oddziałach galicyjskich jest zresztą zupełnie pomyślny i nie budzi żadnych obaw.

Afera czerniowiecka z 17 z. m. dziwnie leniwie rozpatrywaną jest przez tamtejsze sądy. Wprawdzie śledztwo karne jest w toku, ale jak dotąd nie ma nawet nadziei rychłego jego ukończenia. Wielu jeszcze świadków, wymienionych w doniesieniu, nie zostało dotychczas przesłuchanych. Policyanci zaś zdrowi są i dobrze się im powodzi. Pełnią służbę, jak dawniej, a wachmistrz Janowicz, który nimi dowodził w czasie napadu, cieszy się niezwykłemi względami członków magistratu.

Rozprawa zaś karna przeciw pp. Stefanowi br. Wassilko, Jerzemu br. Styrcea i dr. Mikołajowi Preda o przekroczenie z § 491, odbędzie się w sobotę, 13 b. m.

W Czerniowcach ubiegłej nocy popełniono morderstwo w hotelu Mołdawskim. Egzekutor podatkowy Wartużił trzykrotnie pchnął nożem egzekutora Danczuła i zamordował go. Na razie nie posiadamy bliższych szczegółów zbrodni.

Wizowanie paszportów. Czytamy w dziennikach warszawskich: „Osoby, wyjeżdżające za granicę przez komory austryackie, nie zawsze wizowały swoje paszporty w warszawskim generalnym konsulacie austro-węgierskim, zazwyczaj bowiem paszporty nie były oglądane. Obecnie jednak, przy zarządzeniach sanitarnych, tak w Szczakowej, jak i na innych pogranicznych stacyach austryackich, paszporty obowiązkowo są pokazywane. Brak wizy konsularnej nie pozwala na dalsze odbywanie podróży, i w ciągu ostatnich kilku dni wiele osób jedynie z tego powodu cofnięto. Wyjątek stanowią kartki ośmiodniowe, tak zw. półpaski, wydawane mieszkańcom pogranicznym, którzy mogą bez wizy przejeżdżać".

Okropny czyn. Z Wiednia telegrafują: Pięćdziesięcioletni oficyalista prywatny, Jan Singer i kochanka jego, postanowili zabić siebie i troje swych dzieci przez zaczadzenie się. Singera i dwoje starszych dzieci znaleziono dziś rano nieżywych; kochankę Singera oraz najmłodsze dziecko, niemowlę, zdołano jeszcze przywołać do życia. Powodem okropnego czynu była nędza.

Handel ojczyzną. Znów poszła wioska polska na kolonizacyę niemiecką. Poprzednio sprzedawali starsi obywatele — teraz idą w ich ślady młodzi, zaznaczając tym sposobem wejście swe w szranki obywatelskie. *Posener Ztg.* bowiem donosi, że dobra Ułanowo pod Kłeckiem położone sprzedał komisyi kolonizacyjnej p. Chosłowski, syn śp. dr. Józefa Chosłowskiego.

Komisya kolonizacyjna nabyła także dobra Rojewo i Kikewo, należące do prowincyonalnego funduszu szkolnego.

O działalności komisyi kolonizacyjnej donoszą: Komisya kolonizacyjna ma podobno uzyskać kilkatysięczny sukurs kolonistów z Badenii i Szwabii. Jeździła już komisya, złożona z interesentów i urzędników z tamtych stron, żeby się przekonać naocznie o stanie kolonii, już obsadzonych. Komisya ta, jak twierdzą, wywiozła bardzo zachęcające wrażenie. Kolonizacya coraz nowe robi ustępstwa kolnistom, żeby im umożliwić utrzymanie się przy nabytych parcelach. Parcelacya zaś rentowa, z której wykluczeni nie jesteśmy zasadniczo, jeszcze się w praktyce nie wyjaśniła dostatecznie, czy z niej będzie jakakolwiek korzyść dla nas. Jeżeli będzie korzyść, to uwidoczni się od razu w instytucyi Banku ziemskiego, który za pomocą rent i listów rentowych małym kapitałem swym szybciej będzie mógł obracać.

Z Berlina donoszą, że cesarz Wilhelm ułaskawił oficera artyleryi Thomasa, zasądzonego za zdradę stanu na długoletnie ciężkie roboty i odsiadującego zwą karę w Halli. Kara ta skończyć się miała dopiero za cztery lata. Opowiadają tu, że Thomas dlatego został ułaskawiony, iż w więzieniu zrobił jakiś niesłychanie ważny dla artyleryi wynalazek i tajemnicę jego powierzył zarządowi wojskowemu.

Szowinizm niemiecki. Z Poznania piszą do *Czasu*: Nasz nieprzejednany wróg, ks. Bismark, ostatniemi wystąpieniami swemi podniósł antypolskie animusze szowinistów niemieckich. Widzą oni w nim wybawcę od wrzekomego zalewu aspiracyj polskich. Główna kwatera antypolskiego bismarkianizmu, jest jednak w Prusiech Zachodnich, gdzie panowie kierunku tego, dość powszechnego, febry dostają na samą myśl, że Polakom miałoby się zrobić jakiekolwiek ustępstwo. Do śmieszności dochodzą objawy ich niechęci, wywierające wpływ czynny na najwyższe sfery prowincyonalnej administracyi. Otóż mała próbka Jakiś radny miasta Lidzbarka, zmorzony snem, zaintepelował na posiedzeniu sąsiada po polsku o niuch tabaki. Być może, że zrobił to z fantazyą, nie bardzo się liczącą z prawami otoczenia do spokoju i skupienia myśli. Powstała stąd naprzód w Radzie zwada, w której się burmistrz unosił z gniewu nad rzeczą śmieszną i błahą a następnie poszło sprawozdanie do naczelnego prezesa ze skargą na śmiałość Polaków. Naczelny prezes zaś, nasz największy po Bismarku nieprzyciel, dr. Gossler, przysłał upomnienie przewodniczącemu Rady miasta Lidzbarka za to, że pozwala „zbyt głośno" na zebraniach urzędowych rozmawiać po polsku. Ale są rzeczy gorsze. Szczególnie nieprzyjazny nacisk na polskość wywiera się w katolickiej i polskiej Warmii, a niestety duchowieństwo katolicko-niemieckie nie uchyla się od tępienia polszczyzny. Systematycznie zmusza ono dzieci polsko-katolickie przy przygotowaniu do spowiedzi, do języka niemieckiego. Że na tem traci wiara i religijność ludu jest rzeczą zbyt jasną, ażeby dowody stawiać potrzeba. Czyżby nie było instancyi, któraby germanizatorskie zapędy te pohamować zdołała? I u nas od czasu do czasu, chociaż daleko ostrożniej, ukazują się rożki germanizacyjne, mało jeszcze przytarte. Niedawno obiegł wszystkie gazety, zapewnie z *Deutsche Verein* wydany komunikat, zwracający się do ministra Bossego, żeby broń Boże, nie robił najmniejszych ustępstw Polakom na polu szkolnictwa, a korespondenci różnych pism, z wyjątkiem katolickich, dmą w tę samą trąbkę. Gdyby nie ta złość prasy, sprawa nasza inaczejby stała.

Wychodźtwo żydów z Rosyi na warunkach postawionych przez rząd rosyjski rozpocznie się, jak to ogłosił pełnomocnik bar. Hirsza Feinberg w styczniu 1893.

W górach świętokrzyskich zdarzył się w sobotę smutny wypadek. Edmund Ciechowicz, student politechniki i Ludwik Kraus przy zejściu ze szczytu, zwanego Jelenią Górą, wpadli w głębię skalistą. Ciechowicz ma złamaną nogę, zwichniętą rękę i ranę na głowie, p. Krauss zaś potłukł się i wywichnął obie nogi. Życiu Ciechowicza grozi niebezpieczeństwo.

Z wystawy teatralnej w Wiedniu. Przedstawienia operowe polskie w teatrze wystawowym zapowiadają się świetnie. Jan i Edward Reszkowie przybędą do Wiednia już w dniu 15 b. m. Kochańska śpiewać będzie operę „Traviata", a nadto wystąpi w koncercie.

Katastrofa kolejowa. Wczoraj na stacyi Hoeflein pod Wiedniem zderzyły się dwa pociągi. Lokomotywa i 3 wagony zgruchotane. Zderzenie nastąpiło wskutek albo fałszywego albo też źle zrozumianego sygnału. Pociąg najechany zatrzymał się w Hoeflein nad przepisany czas z powodu uszkodzonej maszyny. Następny pociąg nie staje w Hoeflein a maszynista nie zrozumiawszy sytuacyi nie był w stanie w ostatniej chwili powstrzymać pociągu. W pociągu najechanym było bardzo mało osób, gdyż z małemi wyjątkami podróżni powysiadali z wagonów, aby się przypatrzyć naprawie lokomotywy. Oprócz zabitego na miejscu Windischa, kilka osób odniosło znaczne kontuzye. Zarządzono surowe śledztwo.

Wiec katolików w Lincu. Wczoraj przemawiał hr. Silva Tarouca w sprawie kwestyi robotniczej. Rozwiązanie kwestyi płacy jest możliwem tylko na gruncie religii, która każe nam w robotniku widzieć brata i człowieka. Ks. Opitz wniósł, by wiece katolickie zwoływać przynajmniej raz co 2 lata. Wreszcie wyrażono uznanie zakonowi jezuickiemu za jego działalność.

Następnie uchwalił wiec rezolucye powzięte przez komisye. Z powodu braku czasu a mnogości materyałów musiano dyskusyę ograniczyć do możebnych granic. W szczególności uchwalono rezolucye szkolne, w sprawach włościańskich, potępiono wybryki antidynastyczne studentów liberalnych. Dalej powzięto uchwały w sprawie niezawisłości papieża itd. Biskup Doppelbauer udzieleniem błogosławieństwa zamknął wiec o godz. 8. wieczorem. O 9. odbył się bankiet. Dziś wycieczka do Salzkamergutu.

Skandal w Rzymie. Wiadomo już z depeszy, że w niedzielę zebrały się katolickie stowarzyszenia w Rzymie, aby w uroczystym pochodzie z chorągwiami udać się na Monte Pincio i tam złożyć wieniec na posągu Kolumba. W drodze zaczepił ich tłum przeciwników, uzbrojony w kije, szydząc i gwiżdżąc. Katolicy nie zważali na to; szli dalej. Na Monte Pincio stali się przedmiotem nowych zaczepek, które niebawem przybrały poważniejszy charakter. Tłum otoczył pomnik Kolumba, zrzucił popiersie podarł chorągwie i zranił kilku katolików. Policya musiała wkroczyć, aby katolików obronić przed wściekłością motłochu. Manifestacye trwały do poźnej nocy. W tej sprawie donosi Biuro korespondencyjne: „Około 2000 członków katolickich stowarzyszeń udało się w niedzielę popołudniu, o godzinie 5 z chorągwiami i muzyką na Monte Pincio, aby tam u popiersia Kolumba złożyć wieniec laurowy. W drodze stali się katolicy przedmiotem nieprzyjaznych manifestacyj ze strony swych przeciwników politycznych. W bliskości Piazza del Popolo stanęła na czele pochodu gromada młodzieńców, należących do stronnictwa liberalnego, niosąc sztandary o barwach narodowych. Przybywszy na Monte Pincio, znaleźli katolicy popiersie Kolumba zrzucone i otoczone chorągwiami narodowemi. Przyszło do bójki między liberałami a katolikami, czemu wreszcie policya położyła koniec, aresztując kilku głównych sprawców zaburzeń. Wedle doniesienia Biura Hirscha, zebrało się w niedzielę Towarzystwo katolickie w teatralnej sali Ricci, aby ztamtąd w uroczystym pochodzie udać się na Monte Pincio i złożyć wieniec u popiersia Kolumba. W orszaku znajdowało się cztery chorągwie, z których jedna miała napis: „[illegible] Rzym Kolumbowi". Spostrzegłszy pochód, zaczęli wołać przeciwnicy polityczni: „Precz z księżmi, precz z Watykanem!" poczem zaintonowali włoski hymn narodowy i towarzyszyli orszakowi katolickiemu, śpiewając hymn Garibaldego. Na Monte Pincio stoczono formalną bitwę. Chorągiew katolicką z wspomnianym napisem, podarto i niedopuszczono do zamierzonego złożenia wieńca. Wielkie wskutek tego panuje rozgoryczenie, tem bardziej, że na czele orszaku postępowały stowarzyszenia, przybrane w barwy papieskie, biało żółte. Później przeszedł przez ulicę pochód około 1000 liberałów z chorągwiami i udał się do biur pism katolickich, gdzie zabrzmiały okrzyki: „Precz z księżmi, tymi nieprzyjaciółmi Włoch!" Dopiero późnym wieczorem zdołano przywrócić porządek".

Śmierć na manewrach. W Neisse w Niemczech przy ćwiczeniu pływania w pełnym rynsztunku utonęło 7 żołnierzy.

Załagodzenie strejku. Z Pittsburga donoszą: Punkta sporne między właścicielami tutejszych hut żelaznych a robotnikami zostały przez syndykaty robotnicze przez wzajemne ustępstwa z obu stron załatwione, przez co zapobieżono stejkowi, w którym udział wziąć miało 130.000 robotników.

Z politechniki zurychskiej. Wydział chemiczny ukończyli świeżo pp.: Saul Eichard, Kazimierz Jabłczyński, Benjamin Lilienstern, Władysław Możdżeński, Ignacy Nussbaum i Aleksander Wołkowicz z Warszawy, Jan Moszczeński z Rzeczycy, Karol Raczkowski z Włocławka, Józef Sachs i Aleksander Danielewicz z Łodzi.

Wyleczenie z epilepsyi i tuberkułów. Uwagę wiedeńskiego świata medycznego pochłania szereg nowych operacyj, dokonanych z powodzeniem w szpitalu uniwersyteckim na osobach dotkniętych epilepsyą. Operatorami byli doktorowie Benedict, profesor neurologii i Mosetig profesor chirurgii. Nowa metoda leczenia polega na trepanacyi lub ekstyrpacyi cząstek szarej tkanki mózgowej, będących siedliskiem choroby. Dla uskutecznienia tego, nie potrzeba otwierać czaszki i wyszukiwać cząstek wyż wymienionych; profesor Benedict na podstawie swych studyów frenologicznych, przypuszcza, iż można z zewnątrz oznaczyć miejsce dotknięte. W ten sposób otwór w czaszce miałby zaledwie centymetr obwodu. Trzech pacyentów leczonych tą metodą przedstawił doktor Benedict gronu wybitnych profesorów medycyny wiedeńskiego uniwersytetu, którzy winszowali uczonemu jego odkrycia. Pacyenci, dwaj piętnastoletni chłopcy i ośmnastoletnia dziewczyna, miewali po trzy ataki epileptyczne dziennie; od czasu operacyi są najzupełniej zdrowi. Inne znowu doświadczenie zostało dokonane szczęśliwie w wiedeńskim ogólnym szpitalu. Przy pomocy udoskonalonego przez profesora Klebs z Zurychu Kochowskiego środka, przezwanego przez wynalazcę tuberculociding, wyleczono szesnaletnią dziewczynę, będącą przed dwoma miesiącami w ostatnim stopniu suchot. Dziewczyna ma być przedstawiona gremium profesorów medycyny na jesieni, dla przekonania, że się choroba nie odnowiła.

Wynalazek pancerza dla wojska w ruchu, powinien wejść wkrótce w życie, jeśli się naturalnie sprawdzą wiadomości nadchodzące z Bukaresztu. Inżynier rumuński, Konstanty Jampolo, miał wynaleźć materyę, której nawet kule najnowszych rodzai broni nie są wstanie przebić. Materya ta jest 3 milim. gruba. Liczne próby, dokonane przez pułk inżynieryi pod Kotroczenami wykazały, że o ścianę, wielkości 4 m.². odbiło się 670 kul najnowszego systemu Manlichera, nie zrobiwszy najmniejszego uszkodzenia. Kule przy uderzeniu płaszczą się i spadają bezsilnie na ziemię, bez odbicia się nawet. Z polecenia króla Karola, wydelagowano komisyę, składającą się z oficerów wyższych stopni, która ma wydać o wynalazku swe orzeczenie.

Dzielna kobieta. W Pensylwanii w Ameryce pracował przy budowie pewnej kolei od roku młody Włoch imieniem Longarini. Wyróżniał się on z pośród swoich towarzyszy wielką pilnością i dobrem prowadzeniem się i cieszył się ogólną sympatyą. Niedawno przy rozsadzaniu dynamitem jakiejś skały Longarini padł ofiarą i dopiero po jego śmierci dowiedziano się ku ogólnemu przerażeniu, że to była kobieta. Przybyła ona w tamte strony ze swoim mężem i przez długi czas nie mogli znaleść roboty. W końcu mąż ciężko zachorował, stał się niezdolnym do pracy, resztki oszczędności poszły na lekarstwa i biednym ludziom zaczęła grozić okropna nędza. Dzielna kobieta chcąc ratować męża, wdziała na siebie męskie ubranie i poszła szukać pracy. Znalazła ją przy budowie kolei i utrzymywała z zarobku siebie i chorego męża, póki nieszczęśliwy wypadek nie pozbawił jej życia.

Papier nieprzemakalny. Wynaleziono nowy sposób nadawania papierowi nieprzemakalności i odporności drzewa lub skóry: oto w ciągu fabrykacyi dodaje się do miazgi chlorku cynku. Ilość tej domieszki stanowi o większej lub mniejszej odporności papieru.

Galanterya zarządu kolejowego. Na linii kolejowej Michigan-Central w Ameryce zarząd wprowadził od kilku miesięcy zwyczaj obdarzania pasażerek kwiatami. Jednocześnie z wiązanką otrzymuje podróżniczka ozdobną mapkę wspomnianej linii kolejowej i łączących się z nią linij bocznych z dedykacyą: *Compliments of the Chief Engineer Michigan Central.* Dotychczas panie otrzymywały tylko kwiaty polne, zarząd kolejowy wszakże buduje obecnie dwie cieplarnie w Niles, aby i w ciągu zimy obdarzać pasażerki kwiatami i w ten oryginalny sposób robić reklamę swojej kolei.

Z bruku. Wskutek braku dozoru i opieki w tut. szpitalu powszechnym, zbiegł wczoraj z tamtąd chory na czarną ospę uczeń kominiarski Jan Nowosiołowski. Chorego przywieziono napowrót do szpitalu.

Rew. pol. Schlaffenberg aresztował notowanego złodzieja Handa, który sprzedawał skradzione rzeczy dzierżawczyni herbaciarni przy ul. Sobieskiego Goldie Handy, przeciw której obecnie prowadzi policya energicznie śledztwo.

Na szkodę Leiby Langnos, handlarza zbożem, skradł wyrobnik jakiś worek z krupami hreczanemi wart. 16 zł. 50 ct., które miał zawieść do bazaru na pl. Krakowskim.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj około godziny 5. popołudniu w domu przy ul. Bożniczej l. 10. Przybył jednakże mały tren pożarny, stłumił ogień natychmiast.

Ucieczka obłąkanej. Chaje Sura Losek zam. w Tarnopolu, przywiozła wczoraj do Lwowa swą chorą na umyśle córkę Jentę, a to celem oddania jej do domu obłąkanych. W drodze jednakże z dworca kolejowego chora uciekła, a wszelkie poszukiwania pozostały dotychczas bez skutku. Jenta Losek ma lat 18, jest szczupłej budowy ciała, brunetką.

Stypendyum. Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na jedno stypendyum w kwocie 60 zł. rocznie dla uczennic szkoły ludowej imienia św. Marcina z drugiej fundacyi stypendyjnej Karola Kiselki. O to stypendyum ubiegać się mogą wyłącznie uczennice wyznania chrześcijańskiego, pilne i obyczajne, córki ubogich rodziców, uczęszczające do trzeciej lub wyższej klasy szkoły ludowej imienia św. Marcina we Lwowie. Pierwszeństwo mają sieroty urodzone i zamieszkałe w części przedmieścia Żółkiewskiego we Lwowie, położonej między rogatkami żółkiewską i zamarstynowską a łożem kolei lwowsko-brodzkiej, to jest po ulicę „Objazd" i „Tatarską", dalej uczennice zamieszkałe jedynie, a nie urodzone w wyżokreślonym obrębie, które atoli ukończyły poprzednie klasy w szkole im. św. Marcina, nakoniec te, które są zamieszkałe w wyżokreślonym obrębie i uczęszczają do szkoły imienia św. Marcina, ale poprzednie klasy ukończyły w innej szkole. Niezamieszkałe w wyż oznaczonym obrębie, chociażby były uczennicami szkoły imienia św. Marcina we Lwowie, wykluczone są stanowczo od ubiegania się o to stypendyum. Prawo nadawania tego stypendyum przysłuża obecnie fundatorowi p. Karolowi Kiselce.

Magistrat ogłasza, że oprócz posady oficyała i asystenta cłowego przy galicyjskich urzędach cłowych z terminem podań do 20. b. m., wiele innych posad manipulacyjnych urzędników i sług po za granicami kraju zastrzeżonych dla wysłużonych podoficerów.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Władysława Krzysztofowicza w Krakowie.

† **Otylia z Gebauerów Kliszczowa,** żona zarządcy dóbr Pomorzany, własności hr. R. Potockiego, zmarła dnia 8. bm w Pomorzanach, zostawiając w ciężkiej żałobie męża i troje dzieci. Śp. Otylia Kliszczowa zostawiła po sobie serdeczne wspomnienie w pamięci wszystkich, którzy znali bliżej ten prawdziwie pracowity i pożyteczny dla rodziny żywot, te ciche, wytrwałe trudy i godne szczerego uznania niepospolite przymioty duszy. Była to przytem jedna z najlepszych gospodyń w okolicy, umiejąca z małego zrobić dosyć i dla domu i dla gościa spotykającego zawsze dobre, pogodne słowo i owoc jej skrzętnej pracy. To też przedwczesna jej strata wywołała żal nietajony: w dniu pogrzebu 10. bm. w kościele w Pomorzanach, księża obu obrządków odprawili uroczyste msze żałobne i śpiewy, a za trumną tej zacnej kobiety poszedł liczny zastęp rodziny, przyjaciół i znajomych, dzieląc smutek osieroconych. Cześć jej pamięci!

Zmarli. Ks. Leopold Rejnarowicz, kapłan-jubilat w dyecezyi przemyskiej, emeryt. dziekan przemyski, gr. kat. proboszcz w Dorohojówce, zmarł w 78 r. życia, a 56 kapłaństwa.

W Kościanie w W Ks. Poznańskiem. w domu rodziców swoich, zmarł Franciszek Ofierzyński, kleryk zakonu OO. Zmartwychwstańców w Adrjanopolu.

Enoch Józef Krauz, czeladnik krawiecki, przeżywszy lat 48, zmarł we Lwowie.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu padał deszcz poczem się wypogodziło, dziś pochmurno.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 767 mm.

Prognoza na dobę dnia 13. sierpnia r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby podniesie się do +18°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 65%. Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 13. sierpnia: św. Hipolita M. — św. Pr. św.

Odpowiedź Administracyi. Wny Pan *A. Żak, inżynier w Jamnie, poczta Mikuliczyn.* Wskutek niewyraźnego adresu wysyłaliśmy „Gazetę" do Delatyna. Dziś udaliśmy się z prośbą do tamtejszego urzędu pocztowego, który nam gazet nie zwracał, aby był łaskaw przesłać je Wnemu Panu.

Z PODRÓŻY.

Do Wiednia!

Rzecz powszechnie wiadoma iż czasu lata dobrze jest z domu ujechać...

Jakoż wyruszyliśmy z hr. Taaffe... On, *parlamentsmüde* do siebie, a ja... od siebie, w świat daleki i szeroki, kędy oczy i ogniste smoki XIX stulecia poniosą a kiesa pozwoli... Tu niech pochwalone będzie na długo imię szanownej administracyi *Gazety Narodowej* z jej krewkim patronem J. O. P. na czele!

Przestrzeń z Krakowa do Lwowa, nudną zazwyczaj jak pięć aktów komedyi swojskiej, przebywa się obecnie w cale urozmaicony i nawet błogi poniekąd sposób.

Przemyślni straszliwie belgijczycy, nazywający się kompanią międzynarodową *(des wagons lits)*, nie mogąc u siebie umieścić kapitałów na procent godziwy (rozumie się wyższy), włożyli je, mówiąc bez ogródek, w... bufet dla Galicyi, w bufet na kołach!

Manipulacya prosta jak drut... Do pociągu pospiesznego doczepian bywa olbrzymi wagon jadalny z kuchnią przez rodaków wielkiego Trompeutte'a umiejętnie uprawianą — reszta zaś jest już łatwą do zrozumienia. Oddajesz bilet dwóch pierwszych klas niebieskiemu jak oczy utalentowanej naiwnej konduktorowi i żyjesz tu sobie jak pan (nb. który apetyt ma i odpowiednie apetytowi pragnienie)...

Nie czuję się godnym być Scheffem tego „jadącego szynku", uważałem wszakże za obowiązek przystojny w mniej kunsztownej prozie wydać jego pożytek. Bo doprawdy, wszystko tu masz... Kawę białą masz, mokkę z stosownym alkoholem też masz i piwo masz (pilznieńskie — *na zdar!)*; dla cierpiącej ludzkości jest stale umiarkowanie gorąca herbatka, dla bezwstydnych rozpustników — za pozwoleniem — szampan. (Tej szatańskiej warki, *si fabula vera*, przeróżne są marki)... Na każdą dnia porę i na dyspozycyę każdą usłużny Ganymed wniesie co potrza... I nie da się zaprzeczyć, iż *very* stylowo zbudowany obiadek pomiędzy godzinę 6 a 7 wieczorem, jak to u Gallów w słusznym jest obyczaju — uzposabia każdego z P. T. inteligentnych podróżnych o wiele szczęśliwiej aniżeli schwycony gdzieś na stacyi zraz sędziwej polędwicy lub anemiczny na skrawku dziennikarskiej bibuły przez koszernego *speisträgera* wręczony *einspäner!* Uwaga. Inspektor a zarazem sprawiedliwy kontrolor jadalny włada biegle polszczyzną, ba, od czasu do czasu wtrąca wdzięczne „co proszę" -- tak iż już prawemu dziecku lwowskiemu niczego do najzupełniejszego zadowolenia nie braknie, choćby nawet nad Szkowrona (Alberta) nie uznawało przenigdy żadnych bogów innych!...

Tak teraz jedzie się jedząc lub też je się jadąc z Lwigrodu do Aten polskich ..

Za dygresyę przepraszam, ale ile razy docieram do starego krakusowego grodu, doznaję dziwnego iście wrażenia a na widok szczytu smukłych wież Maryackich, relikwii pełnej świątyni Wawelu i kaplicy na kopcu Kościuszki, czynię zawsze znak krzyża świętego.. Ach! bo kościoły to nietylko chrześcijańskie, ale nasze, nasze; nie na chwałę jeno Boga samego ale i na promiennej przeszłości naszej chwałę i pokrzepieniu gwoli w przyszłości, daj Panie najpomyślniejszej! wzniesione.... Wystawion tu po wiek wszelki i Chrystus i Matka Polska...

Jeśli konduktor jest człowiekiem, huknie z pewnością przy zatrzymaniu się pociągu na peronie: „Kraków". Konduktor „inszy" zaskrzeczy: „Krakau" i otoś zaraz oblany zimną, okropnie zimną wodą... Dworzec krakowski niezmiennie taki sam: u wstępu uprzejmy p. komisarz Kostrzewski, człek o wzroku ostrowidza a z miodem na ustach, — i nieśmietelny portyer, który od początku świata do chwili bieżącej nie zdołał nauczyć się choćby po kleparsku i tubalnym głosem a niemczyzną szpetną przypomina ci wszystkie krzywdy i nędze twoje.

Nie koniec na tem... Zaledwieś na ten *sui generis* hałas watą galicyjskiej pobłażliwości zapełnił muszlę uszu twoich, wnet wita cię w restauracyi szwargot tuzina pludrów potrawy zachwalających, panny od tytoniu, spirytualiów i przekąsek przyjmują cię gwarą Gretchen z Florisdorfu, co wszystko w połączeniu z zapachem knastru, *virginia cigarren* i generalnych sosów pangermańskich, podziała na cię tak doraźnie, iż jękniesz jakoby ja: „Jezu! powietrza polskiego, bo... bo oszaleję!"

Powietrza polskiego... Zkądże go dostać u „jakich takich chłopców krakowiaków" od lat tylu mizeryę ową cierpliwie znoszących i nie domyślających się, iż może, że musi być inaczej, że taki... gruby pan z dzwonkiem w prawicy winien ozywać się po ludzku i że restauratora posłannictwem jest czysto umyty rondel, wyłącznie rondel nie zaś dobrowolna katedra żargonu Niemcom niezrozumiałego a nam... nam, niech już nie dokończę!

Powietrza polskiego na kolejach, lasy i łany polskie prujących, tak w ruchu ich wewnętrznym jak i zewnętrznym, powietrza polskiego wszędzie w naszym kraju podatek krwi i mienia szczodrze chyba płacącym...

Powietrza polskiego, — westchnąłem raz jeszcze z głębi uciśnionej duszy i... i... (proszę nie brać tego za żart) kiedy mnie konduktor zapytał arogancko: *wohin?* wrzasnąłem mu tak, że aż mu się pewno prababka cioteczna przywidziała: „do p. dyrektora Bilińskiego!"...

Konduktor szybkim gestem przyłożył rękę do daszka swej mütze a ja tak do Wiednia po powietrze polskie jadę...

Co się tam w tej pilnej a ważnej arcy sprawie nad pięknym, modrym Dunajem stało — jutro opowiem...

Tymczasem dobranoc... „aniołów śpiewy niech wam towarzyszą"... *tc.*

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertuar teatralny**: W teatrze letnim: Dziś w piątek przedstawienia nie ma. — Jutro w sobotę po raz pierwszy „Nasze pieszczotki" krotochwila w 5 aktach Gondillota.

— „**Na balu**" nowelka p. Czesława Pieniążka, przełożona na język niemiecki otrzymała pierwszą nagrodę na konkursie rozpisanym przez berliński tygodnik *Splitter*. Jest to już czwarta nowella tego autora, którą w ciągu roku spotykamy w tłómaczeniu niemieckiem w berlińskich pismach literackich.

— **Nową komedyę** trzyaktową p. Zygmunta Przybylskiego nabyła dyrekcya lwowskiego teatru. Sztuka ta ujrzy światło kinkietów w przyszłym sezonie.

Dział ekonomiczny.

— **Międzynarodowy targ zbożowy.** P. Maurycy Jonasz delegat lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej na XX. międzynarodowy targ zbożowy dnia 29. bm. we Wiedniu odbyć się mający, zwraca się za naszem pośrednictwem z prośbą do galicyjskich producentów o nadesłanie mu dokładnych dat, wedle rozesłanego kwestyonaryusza najdalej do dnia 17 bm. rb. pod adresem giełdy zbożowej we Wiedniu. Wyświecenie rzeczywistego stanu rzeczy przez podawanie dat dokładnych leży nietylko w interesie całego kraju, ale i każdego prywatnego producenta i zdoła wpłynąć na zwiększenie popytu za naszemi płodami ze strony obcych kupców.

— **Wiedeń** dnia 11 sierpnia (Telegr. *Gaz. Nar.)* Pszenica na jesień 7 77—7·80, na wiosnę 1893 r. 8·16 - 8 20, żyto na jesień 6·62—6 63, kukurudza na sierpień 5 12, na 1893 r. 5·51 5·53.

— **Wiedeń** d. 12 sierpnia (Telegr. *Gaz. Nar.)* Z targu zbożowego: Pszenica na jesień 7·70 do 7·74, na wiosnę 8·12 do 8·13, żyto na jesień 6·60 do 6·61, na wiosnę 6·82 do 6·83, kukurudza nowa 5·50 do 5·51.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD GIEŁDY.

Lwów d. 12. sierpnia.

Podczas gdy na giełdzie zawsze jeszcze panuje spokój, spowodowany obecnym *saison morte*, kursa papierów służących tak do lokacyi jako też do spekulacyi znacznie się podniosły. Jest to znak zdrowej podstawy, którą przyjęto do przeprowadzenia konwersyi.

Nie małą wrzawę narobiła uchwała rady nadzorczej Tow. kolei państw., zaprowadzająca skrócenie kuponu od 3% obligacyj tego Tow. o 10%. Uchwała ta ma wejść w życie już z dniem 1 września. Kapitał powstały w ten sposób ma tworzyć osobny kapitał rezerwowy i tymczasowo nie być dobijanym do zysku w bilansie. Powodem takiego zużytkowania tego funduszu jest to, że rada nadzorcza koleji Tow. państw., spodziewa się ze strony niektórych swych akcyonaryuszów a właściwie posiadaczy 3% obligacyi wystąpienia z pretensyami z tytułu owego okrócenia kuponu, i w dalszym toku procesów. Otóż rada nadzorcza nie chcąc na wypadek przegranej uszczuplać bilansu, zaprowadziła tę nadzwyczajną rezerwę. Posiadacze obligacyj kolei państwowych będą jednakże zniewoleni tymczasowo zadowolnić się szczuplejszem oprocentowaniem. Niemieccy kapitaliści, którzy stanowią znaczną część posiadaczy tych obligów, grożą wykreśleniem obligacyj kolei państwowych z giełd niemieckich i zastanowieniem ich sprzedaży na tych giełdach. Powątpiewać jednakże należy, czy obligacye austryackich kolei państwowych, jeden z najulubieńszych papierów spekulacyjnych dadzą się usunąć z targu.

Francuscy członkowie rady nadzorczej nie przybyli zupełnie na posiedzenia, motywując swoją nieobecność tem, iż zbyt krótki czas pozostawiono im do przetrawienia tego wniosku.

Ciekawą nadzwyczaj rzeczą jest to, że gdy po jednej stronie Niemcy całą siłą starają się wpłynąć na obalenie tej uchwały, francuscy finansiści, którzy miliony tych obligacyj mają w swojem posiadaniu, przyjęli wiadomość ową uader chłodno.

Czy to może wskutek przyzwyczajenia, nabytego tylokrotnemi stratami, poniesionemi na papierach rosyjskich? Kapitaliści bowiem francuscy pochłonęli w ostatnich latach miliardy papierów rosyjskich dla okazania Rosyi swej przyjaźni.

W ostatnich kilku dniach kursa papierów rosyjskich na giełdach poszły w górę a przedewszystkiem ruble. Wobec panującej w Rosyi cholery wygląda to trochę dziwnie, jasną jest jednakże ta zwyżka wobec zamierzonego zbliżenia Rosyi do Niemiec w stosunkach handlowych. Od dłuższego czasu już Rosya stara się odnowić swój kredyt w Niemczech a zarazem uzyskać zniesienie zakazu przyjmowania papierów rosyjskich w zastaw w niemieckim Banku państwowym, usiłowania te jednakże dotychczas pełzły zawsze na niczem A i obecnie w razie, gdyby Niemcy udzieliły Rosyi jakich ulg transportowych, Rosya musiałaby porobić wielkie ustępstwa. Nie małe stąd korzyści udzieliłoby się także pośrednio nam i całej Europie, bo ruch handlowy tamowany obecnie wysokiemi cłami obudziłby się z letargu.

W.

Ostatnie wiadomości.

Z Berlina donoszą: Wynik obrad ministeryalnych w sprawie niemiecko-rosyjskich rokowań handlowych chowany jest w tajemnicy.

Kwestya co do projektu reformy wojskowej zamienia się obecnie w kwestyę co do 2-letniej służby w piechocie i jest już w rękach cesarza. Oczekują powszechnie, że skrócenie takie czasu służby, jako główny warunek reform, nie napotka u Wilhelma na żadne trudności.

Projekt ten według informacyj *Post* odznaczać się ma wielkiemi zaletami w swej części technicznej i da obszerne pole do rozpraw w parlamencie. Chodzi o ustanowienie czwartych batalionów. *Post* nadmienia, że zapoczątkowana obecnie reforma nie da się załatwić za jednym zamachem, a przeto należy do roboty przystąpić spiesznie, zanim upłynie wojskowe siedmiolecie budżetowe. Innego zdania jest *Köln Ztg.*, zaleca ona wielką oględność w wyzyskiwaniu sił podatkowych i sądzi, że reforma wojskowa może poczekać do jesieni r. 1893. *Hamburger Nachrichten* doradzają rozwiązania parlamentu i nowe wybory pod hasłem: „za lub przeciw reformie wojskowej".

Hr. Rantzau, zięć Bismarka, nie powróci już na swoją posadę poselską w Haadze.

W swoim czasie wydano przepis o wyuczeniu się języka rosyjskiego przez urzędników finlandzkich kolei żelaznych. Główny zarząd tych kolei, jak donosi *Nowoje Wremia*, postanowił podzielić cały personal służbowy na kategorye, które z kolei, jedna po drugiej, mają się uczyć po rosyjsku. Obecnie pierwsza kategorya ukończyła kurs, z którego ma niebawem zdać egzamin. Kategorya ta spełnia służbę na pograniczu cesarstwa; po zdaniu egzaminu będzie przeniesiona w głąb Finlandyi, a jej miejsce zajmie następna kategorya.

Potwierdza się wiadomość, że francuzcy ministrowie spraw zagr. i marynarki polecili flocie francuskiej obsadzić wysepki Glorioso, jakoteż kilka innych małych wysepek na północ od Madagaskaru i między Madagaskarem a wyspami komorskiemi, które pragnęła zająć Anglia.

Z Bukaresztu ze strony poinformowanej odbiera *Polit. Corr.* wiadomość, iż rozszerzone w ostatnich dniach w dziennikach pogłoski o bliskiem przekształceniu rumuńskiego gabinetu, są bezzasadne. Wśród członków gabinetu panuje najzupełniejsza zgoda, żaden z obecnych ministrów nie myśli o ustąpieniu, owszem wszyscy są zajęci wypracowaniem ważnych przedłożeń dla parlamentu.

Regencya serbska domaga się przed zebraniem skupczyny porozumienia w sprawie uzupełniającego wyboru do regencyi, nie chce bowiem sprawy tej pozostawić kaprysom radykalnej większości. Nadto sytuacya finansowa tak się pogorszyła, że w razie nieudania się pożyczki dwudziestomilionowej dymisya całego ministerstwa i powołanie gabinetu pod prezydencyą Wuicza — który dawniej jako minister skarbu cieszył się zaufaniem świata finansowego — stanie się rzeczą konieczną.

Köln. Ztg. w korespondencyi z Belgradu zaprzecza doniesieniu niektórych dzienników o nominacyi katolickiego jeneralnego patryarchy na Wschodzie. Nie da się jednak zaprzeczyć, że Porta stara się złamać wpływ, jaki ma Austrya przy obsadzaniu posad biskupów dla katolickich Arnautów i Słowian. Turcya pragnie, aby nietylko arcybiskupstwo w Ueskub, ale także obie stolice biskupie w Pulati i Tirau, zajęte teraz przez Austryaków, obsadzone zostały katolikami tureckimi.

Stambułow przybył do Konstantynopola i zamieszkał u rezydenta bułgarskiego, Dimitrowa.

Sofijska „Agence Balcanique" ogłasza następujący komunikat: Jesteśmy ponownie upoważnieni do oświadczenia, iż szeroko omawiane tajne dokumenta rosyjskie nie znajdowały się między aktami procesu przeciw mordercom Belczewa i że przeto nie mogły w żadnym kierunku wpłynąć na sędziów. Powołujemy się w tej mierze na dyplomatycznych ajentów mocarstw europejskich w Sofii, którzy ten fakt potwierdzić mogą. Nieprawdą jest przeto także, jakoby ajent dyplomatyczny Niemiec, któremu powierzono czuwanie nad interesami rosyjskiemi w Bułgaryi, żądał ułaskawienia skazanych, podnosząc tę okoliczność, iż wyrok opierał się na apokryfach. Tylko dyplomatyczni ajenci Włoch, Rumunii i Belgii w przyjaźnej, nieoficyalnej formie doradzali łagodności. Również najzupełniej bezzasadnem jest doniesienie pism francuskich, jakoby sędziowie polecali skazanych łasce Stambułowa. Twierdzenie dzienników *Matin* i *Intransigeant*, iż powyższą wiadomość otrzymały z Sofii, sprzeciwia się również faktom, gdyż dzienniki te nie mają w Sofii żadnego korespodenta.

„Agence Balcanique" oświadcza dalej, iż wspomniane rosyjskie dokumenta wysłane zostały bułgarskiemu rządowi przez byłego sekretarza rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie, Jacobsona, którego teraz ściga rosyjska policya z powodu skradzenia oficyalnych dokumentów. Komunikat zaznacza dalej, iż twierdzenie *Journal de St. Petersbourg*, jakoby skazanych nie dopuszczono do wniesienia rekursu i jakoby ich zaraz następnego dnia po wyroku stracono, sprzeciwia się faktom, gdyż wyrok zapadł d. 19. lipca, stanowcze skazanie nastąpiło d. 21. lipca, a stracenie 27. lipca. Wszyscy skazani wnieśli rekurs, który wraz z wyrokiem przedłożony został zastępcy księcia.

„Agence Balcanique" w końcu podnosi ogłoszone w dzienniku *Nowosti* oświadczenia Cankowa i Piotra Stanczewa, stwierdzające istnienie ligi, zawiązanej w celu zamordowania księcia Ferdynanda i Stambułowa, a członkiem tej ligi był także Karagułow. To skandaliczne oświadczenie — pisze „Agence — stanowi nowy dowód winy Karagułowa i potwierdza, iż Stanczew sam był współwinnym z tymi zbrodniarzami, którzy knuli mordercze zamachy przeciw księciu Ferdynandowi i Stambułowowi.

Z Tangeru donoszą: Bitwa między powstańcami a wojskiem sułtana marokańskiego trwała cały dzień i zakończyła się zupełną klęską wojsk sułtańskich. Artylerya sułtańska okazała się niedołężną, a strzały jej nie wyrządzały powstańcom żadnej szkody. Konnica powstańców jest nierównie lepsza od sułtańskiej. Pobite wojsko sułtana rzuciło się wieczorem do ucieczki, mordując i paląc po drodze wszystko, co się mu nawinęło. Chciało skryć się do Tangeru, wszelako pierwszych żołnierzy, który się wdarli, wyparła załoga tutejsza za miasto i zamknęła bramy.

Nadeszłe do Londynu urzędowe wiadomości z Asterabadu (miasto perskie nad morzem Kaspijskiem) potwierdzają w zupełności doniesienie o uderzenie na tamtejsze sklepy poddanych rosyjskich. Trzy rosyjskie łodzie kanonierskie zawinęły do portu asterabadzkiego i wysadziły na brzeg piechotę i kawaleryę dla ochrony poddanych rosyjskich.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Czerniowce d. 12. sierpnia. Senzacyę wywołała tu wiadomość, że słupy urzędowe w Pajanastampi, wsi bukowińskiej, nawet u latarni przed wójtem pomalowane są nie w barwach austryackich lub bukowińskich, ale w barwach królestwa Rumunii.

Wiedeń dnia 12. sierpnia. Niektóre dzienniki podnoszą, że z dniem dzisiejszym upłynęło 13 lat rządów hr. Taaffego. Ciekawy jest artykuł *Nowej Pressy*, która dzisiaj Taaffemu nietylko najdłuższego życia, ale i najdłuższego ministrowania życzy. Wykazuje ona, jako już sam ten fakt, iż ktoś tak długo u steru spraw stoi, ma wielkie znaczenie, gdyż wszedł do rządów zbawienny czynnik stałości. Następnie rozbiera stanowisko stronnictwa liberalno-niemieckiego do teraźniejszego gabinetu, wywodzi, że obecnie po długich latach boju, Niemcy żadnego nie mają powodu do odmawiania swego współnictwa rządowi. I tak kończy: Według aspektów z 13 ubiegłych lat, mogły przyjść daleko gorsze rzeczy i dzisiaj pozostaje nam tylko do życzenia, ażeby właśnie czynność urzędowa hr. Taaffego trwałą pozostała, i ażeby siły i zdrowie dozwoliły, ku dobru państwa wyzyskać dolę i niedolę, jakich doznał.

Liberec (Reichenberg w Czechach) d. 12. sierpnia. Z więzienia w Carthaus wyrwali się, podkopawszy mur dziedzińca, dwaj arcyniebezpieczni zbrodniarze, jeden z nich za skrytobójstwo skazany na 20 lat więzienia, a drugi skazany za zabójstwo.

Tryest d. 12. sierpnia. Policya aresztowała 5 osób z powodu, że rozpowszechniali anarchistyczne odezwy. Są to sami poddani włoscy.

Berlin d. 12. sierpnia. Profesor Virchow wyjechał do Moskwy dla szczegółowego zbadania cholery.

W Nisie (na Szlązku pruskim) utonęło wczoraj podczas ćwiczeń w przepływaniu z pakunkiem siedmiu żołnierzy. Wypadek ten wywołał wielkie oburzenie.

Wedle doniesień klerykalnych, zaczerpniętych z rozmowy z pewnym dyplomatą rosyjskim, który w nadchodzących rosyjsko-niemieckich rokowaniach handlowych zapewne ważną odegra rolę, pierwsze porozumiewania się w tej sprawie obu rządów, odbyły się już przed wiosną, gdy jeszcze słabość Giersa i Wyszniegradzkiego nie zagradzała drogi dalszym porozumiewaniom. Podczas zjazdu cara z cesarzem Wilhelmem w Kiel nie poruszano tej sprawy, ale zbliżenie się obu monarchów znacznie wzmocniło nadzieję zbliżenia się państw na polu ekonomicznem. Rosya upatruje w tem coś więcej niż prosty akt ekonomiczno-polityczny, i o ile znane są nad Newą zapatrywania rządu niemieckiego, przypuszczają tam, że także w Berlinie powinni rosyjsko-niemieckiej ugodzie handlowej przypisywać pewne znaczenie ogólno-polityczne. Przedmioty wzajemnej kompenzaty są obu stronom wiadome, chodzić będzie przeto jedynie o miarę.

Monachium d. 12. sierpnia. Na międzynarodowej wystawie sztuki przyznano 22 medalów pierwszych, 23 medalów drugich. Malarz Pochwalski, zmarły Schindler i rzeźbiarz Tilgner otrzymali medale pierwsze; malarz Schmid, rzeźbiarz Dyernbacher i architekt Schachner z Wiednia, oraz malarz Malczewski z Krakowa medale drugie.

Besseges d. 12. sierpnia. W kopalni Salles de Gagnieres dwóch robotników, przy opuszczaniu szybu, utraciło życie, jeden jest ciężko ranny a pięciu lekko skaleczonych; stało się to skutkiem przerwania liny u wyciągu.

Paryż d. 12. sierpnia. *Lanterne* donosi, że ambasador rosyjski umyślnie przerwał swój urlop w Rouat i przybył do Paryża, aby Ribotowi dać wyjaśnienia co do handlowo-politycznych rokowań między Rosyą a Niemcami.

Bukareszt dnia 12. sierpnia. Kontrmemoryał przeciw memoryałowi studentów madiarskich (broniącemu Madiarów od zarzutu, jakoby prześladowali narodowości niemadiarskie w Węgrzech) podpisany przez sześciu studentów Rumunów z Wiednia, Gracu i Kołoszwaru (Klausenburga), wyszedł już tutaj z druku. Memoryał madiarski był rozrzucony w różnych językach po świecie w 21 tysięcy egzemplarzy; podobnie postąpią studenci rumuńscy ze swoim kontrmemoryałem, biorąc na siebie wszelkie następstwa. Celem kontrmemoryału jest wywołać w Europie burzę przeciw postępowaniu Madiarów.

Belgrad d. 12. sierpnia. *Novi List* upomina, aby się nie oddawano bezwzględnie Rosyi. Serbia nie chce, aby ją Austro Węgry zabrały, ale też nie chce być gubernią rosyjską.

Londyn d. 12. sierpnia. Izba gmin uchwaliła wotum nieufności gabinetowi 350 głosami przeciw 310 i odroczyła się do czwartku. W toku dyskusyi adresowej oświadczył Chamberlein, że gdyby Rosebery nie był został ministrem, ewakuacya Egiptu byłaby w przeciągu pół roku zarządzoną i przygotowaną.

Londyn d. 12. sierpnia. Konsul angielski w Zanzibarze nadesłał depeszę, że król Mwanga powrócił już do stolicy Ugandy i i objął rządy, wywiesił flagę angielską i przyjął religę protestancką.

Wiedeń dnia 12. sierpnia godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 315·37. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 67 30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 360·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 154·—. Akcje Unionbanku 246·—. Akcje kolei Karola Ludwika 214 50. Akcje kolei Północnej 280·50 Akcje kolei Południowej (Lombardy) 101 50. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 305 25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 243·75. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197·—. Losy komunalne wiedeńskie 159 50. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 183·—. Galic. oblig. indemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 234·—. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 224·50. Akcje Bankvereinu 115 50. Rosyjski rubel papierowy 121·50

$4^2/_{10}$% renta wspólna 96·35 5% renta austr. papierowa 100·50 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 111·85. 5% renta węg. papierowa 100·50 Napoleondory 9·49. Marki niem. 58·55.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia. 12. Sierpień (Z Izby handlowej).

	płacą	żąda
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	213.—	216 —
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w	242 —	245 —
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	328 —	334.—
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	212
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100 90	101·60
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	107 50	108·20
„ „ „ 4½% los w 50 lat	98·25	98.95
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—	— —
„ „ „ „ 4%	96 40	97·1
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	—·—	—·—
„ „ „ (d. 5%) 3½%	52 —	55 —
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wc. los. w 15 lat	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 60	105·30
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	94.—	94·70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	101·—	101.70
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	101·—	101 70
„ „ „ II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	103 50	—·—
„ z roku 1883 4½%	97·60	98·30
„ 4%	91 40	92.10
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	22 75	24·75
Losy miasta Stanisławowa	29.50	32.50
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·63	5 73
Napoleondor	9·44	9 54
Półimperjał rosyjski	9 60	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1·22	1.32
Rubel rosyjski papierowy	1 20	1.22
100 marek niemieckich	58.25	58·85

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. sierpnia.

Hotel Imperial. S. Lewin, A. Daniel z Jass. A. Moszkowski, R. Luxemburg z Warszawy. B. Opolecki z Podosilna. M. Halpern, O. Münz ze Stanisławowa. A. Kosiński z Tarnopola. J. Grünspann z Andrychowa. C. Thausing, H. Scutter z Wiednia. J Covaillon z Paryża. H Goldlust z Krakowa. N. Töpfer z Tarnopola. C. Żerobecki ze Stanisławowa.

Hotel Zorża. K. Horodyski z Kolędzian. St. hr. Dzieduszycki z Gwoździca. M br. Błażowski z Nowosiółki. W. ks. Jabłonowska z Bursztyna. M. Heumann z Wiednia. G. Broders z Paryża. M. hr. Wodzicka z Olejowa. J. Horodyski z Kociubińiec. J. Rosenstock z Rusiatycz. M. Garsztecka z Bursztyna. J. Jansen z Hamburga. R. Adamski z Jasła. L. Moselowski z Krakowa.

Hotel Szwajcarski. Zulauf z Hrebenowa. Rodacki z Bochni. Nachodzka z Wołoczuchy. Major Gartner z Rzeszowa. Dr. Finkl z Jarynowa. Tomanek z Tołmacza. Ballaty z Pragi.

Hotel Krakowski. M. Gosławski z Brodów. K. Gabriel z Bautzen w Saksonii. S. Rewakowicz z Nowego Sącza. Ks. J. Durbak z Uwsia. F. Żelański z Wadowic. Dr. J. Sternberg z Przemyślan. J. Kunicki z Doliny. L. Wallfisch z Wiednia. E. Rohm z Czortkowa. R. Riedel z Nowosiółki. J. Darmann z Berna.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Zakład wodoleczniczy „Maryówka"
701 (poczta Lwów).

Sześć nowych murowanych budynków. *Urządzenia wzorowe. Kuchnia* we własnym zarządzie. Pobyt i kuracya zaczęwszy od złr. 25 tygodniowo. *Lekarz* przebywający stale w zakładzie. *Połączenie z siecią telefoniczną* miasta Lwowa. *Omnibus* do Lwowa w godzinach 8½ rano, 2½ po poł., 7 wieczór Ze Lwowa (plac Halicki) w godzinach 11¾ przed poł., 5 po poł., 8 wieczór.

Wszelkich bliższych informacyj co do **pomieszkań** i t. p. udziela zarząd.

Dr. Wiktor Legeżyński lekarz kierujący. **Emil Bertemiljan Brajer** właściciel zakładu.

Kamienica jednopiętrowa
na ul. Kopernika przed gmachem pocztowym
zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość ul. Brajerowska nr. 16 I. piętro.

Nowo otworzony zakład fotograficzny
642 artysty malarza
L. KOEHLERA
we Lwowie, plac Maryacki (wejście od ul. Krętej).
Zdjęcia i powiększenia.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Stanisław Sochanik
b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i prof. Langa we Wiedniu
mieszka ul. Zimorowicza (boczna) 7 B.
659 Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

Przypominamy, że depozytorami **Wina Chassaing** we Lwowie są pp. Mikolasch, Rucker, Wiewiórski i Sklepiński. 565

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

	Kuryer		Osobowy			Mięszany
Odchodzą						
Do Krakowa	3·07	10·41	5·26	11·01	7·56	—
„ Powołocz. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z głównego dworca)	2·58	—	9·41	0·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9 56	3·22	10 56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
„ Bełzca	—	—	9·51	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	4 36	—	—	—
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6 46	9·32	—
„ Podwołocz. na Podz.	—	2·47	9·17	6·55	—	—
(na główny dworzec)	—	2 57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10 09	—	7·56	1·42	7 06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·35	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35.

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne przyjmuje na stancyę dzieci pod przystępnymi warunkami, zapewniając najtroskliwszą rodzicielską opiekę. Na żądanie język francuski i muzyka w domu. Koralnicka 3, drzwi 1

GOSPODARZ z kwalifikacyą wyższego urzędnika ekonomicznego, w średnim wieku, wypadkowo wolny od 1. Października (w nagłej potrzebie mógłby wcześniej służyć) poszukuje posady rządcy lub kontrolora dóbr. Łaskawe oferty: „Merkury“ post loco Dzików stary, ad Oleszyce. 366

NOWE znakomite śledzie pocztowe, sztuka 12 ct. poleca handel Alberta Szkowrona we Lwowie. 347

INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

Paryżaneczka
11-letnia i 3808
Nauczycielki Francuzki
z muzyką, angielskim i niemieckim językiem poszukują umieszczenia przez
Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, Franciszkańska 1.

Truskawki. 3816

Sierpień najlepsza pora sadzenia. Silną i piękną rozsadę w doborowych odmianach 100 sztuk 2 złr. 500 sztuk 9 złr., wysyła

K. Waśniewski w Tarnowie.

Zajmuje się również zakładaniem ogrodów wszelkiego rodzaju.

Znaimskie świeże i solone

Ogórki

tudzież cebula, czosnek, pietruszka i wszelkie rodzaje owoców i jarzyn, poleca tanio, w dowolnej ilości

F. Minkus, Klosterbruck, Znaim.
6088

Pierwsza wiedeńska

pożywna mączka dla dzieci

F. Giacomelli'ego w Wiedniu.

Sumienne matki najlepiej spełnią swój obowiązek, odżywiając niemowlęta tylko **Giacomelli'ego mączką pożywną.** Środek ten zbadany i zalecany przez pierwsze powagi lekarskie, odznaczono złotym medalem.

Mała paczka ct. 45, duża 80 ct. Dostanie w aptekach, w drogueryach i handlach delikatesów w całej Austro-Węg. monarchii. 3701

Wyraźnie żądać pierwszej wiedeńskiej pożywnej mączki dla dzieci Franciszka Giacommelli'ego.

Kamienie młyńskie francuskie

i Toczaki francuskie
pierwszej jakości.
Karpackie kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃSKIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dufour & Co.
Czeskie i szląskie
kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepsze jakości
Burger Behrle i Spł.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
2889 (Szlązk austrjacki).
Cenniki gratis i franco.

KASY stare i nowe sprzedaje
3721 najtaniej
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

Oryginalne angielskie niciane

płótno na płachty do chmielu

3815

w najdoskonalszych gatunkach, po 100, 110 i 120 ctm. szerokości, dostarczają po oryginalnych cenach **H. Lohr & Sohn w Saaz.** Główny skład i jedyny zastępca dla kontygentu. Zastępstwo pp. Fiala & Heller we Lwowie hotel Europejski.

Międzynarodowa MUZYCZNA i TEATRALNA WYSTAWA Wiedeń 1892

Wielki nowy teatr codziennie przedstawienia. Od 7. maja do 9 października. Rotunda w Praterze **Wielka sala muzyczna** codziennie koncert.

Wystawa fachowa. Wystawa przemysłu specyalnego. Wielki park wystawowy.
Stary Wiedeń. — Panoramy. — Teatr cieniów itp. 3509

Największy wybór przedmiotów do malowania

3634 **z drzewa i terrakoty**

jakoto: talerze, kasetki, ramki na fotografie, wachlarze, bileterki, albumy, podstawki, kubki, kasetki na rękawiczki, cygara i t. p. dalej z terrakoty: Talerze, wazony, żardyniarki, urny, dzbany w różnych wielkościach i o różnych deseniach, obrazy plastyczne itp. Wzory do malowania na drzewie i terrakocie, olejki, pędzle i werniksy. Farby emaliowe do terrakoty. Farby olejne, akwarelowe, brązowe, do malowania na porcelanie i t. p. — poleca:

ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek l. 38.

Pracownia sukien damskich

pod firmą
FRANCISZKA BUMEL
we Lwowie
ul. Skarbkowska l. 35 (parter)
wykonuje
wszelkie roboty w zakres damskiego krawiectwa wchodzące
podług wzorów paryskich
w najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych.

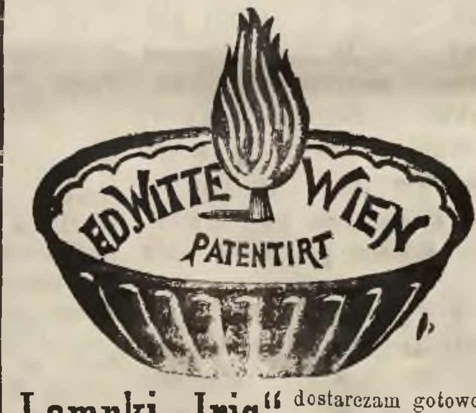

Do iluminacyi

w czasie pobytu
cesarza!
„IRIS“
efektowna lampka do oświetlania fasad, wież, ogrodów, parków itp. „Iris“ pali się 3 godziny bez dymu i szumu, wielkim i silnym płomieniem.

Lampki „Iris“ dostarczam gotowe do użytku, franco Lwów w cenie

za 100 sztuk
stojące zł. 7·—
wiszące „ 7.50

za 1000 sztuk
stojące zł. 68·—
wiszące „ 73·—

☞ **Jeden pięciokilowy pakiet zawiera 150 sztuk.** ☜

Używając lampek „Iris“ przy iluminacyi domów (w oknach i na gzymsach) osięga się bez porównania **większy efekt**, niżeli oświetleniem świecami. Przy oświetleniu niemi całych ulic, uzyska się wrażenie czarujące.

Wiszącemi lampionami „Iris“ najlepiej oświecać balkony, łuki nad bramami, werandy. Łatwo też zestawiać z tych lampek litery i monogramy. Jako wzór posyłamy także **mniej** niż 100 sztuk.

Pochodnie magnezjowe

czerwone i zielone światło, o sile 450 świec normalnych. Długość 50 ctm. objętość 20 ctm. ☞ Cena za sztukę zł. 1·20. ☜

Przedmioty dekoracyjne:

Herby krajowe (wszystkie) ctm. 70×60, za sztukę 75 ct. — Herby Niemiec, Saksonii, Pius po 30—75 ct. **Plastyczne** złocone herby wszystkich krajów. 85×58 ctm. za sztukę 4 złr. i wyżej. **Plastyczne orły** począwszy od złr. 2·75. **Medaliony Relief** pary cesarskiej, średnica 70 ctm., złocone za sztukę 5 złr. **Biusty** cesarza, 50 ctm., złr. 2·50, biusty pary cesarskiej, 75 ctm. wysokości, za sztukę złr. 6·50.

CHORĄGWIE

z złotemi frendzlami, kolory na żądanie. Bieżący metr 1 metr szerokości 80 ct.

np. 600 ctm. 100 ctm. szer. **złr. 4·80**
900 „ 150 „ „ „ 9·—
1200 „ 150 „ „ „ 12·50

150 ctm. 200 ctm. szer. **złr. 20·—**
25 „ 200 „ „ „ 33·50
30 „ 200 „ „ „ 40·—

Chorągwie małe marynarskie **FLAGI.** Trwałość koloru poręczona. Bieżący metr 100 ctm. szerokości **złr. 1·80**, 200 ctm. szerokości **złr. 3·60.**

Transparenty z portretami cesarza lub pary cesarskiej za sztukę złr. 1·25.

Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. 3813

Edward Witte VI., Magdalenenstrasse 16 obok teatru. **Wien.**

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej kościanej, za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3 do 6 miesięcy bez procentu, od 6 do 9 miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku — na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacyi Rymanów.

Dla pośredników w rozprzedaży, dla pp. naczelników gmin itp. wszystkich zajmujących się ajencyą tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka 5% prowizyi. **Za** dobroć towaru fabryka ręczy.

3788 *Zarząd dóbr Klimkówka p. Rymanów.*

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDEL'a

nowo odkryty

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani śladu nie pozostaje.**

3652

Prawdziwy i tanio do nabycia
w droguerji J. Andela
13, zum „Schwarzen Hund“ Husgasse 13,
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, w **Pradze.**

We LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod Srebrnym Orłem, P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner droguerja ulica Karola Ludwika, Józef Hanke skład materjałów, J. Berger apt., Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer ul. Krakowska. **Biecz:** W. Fusek apt.; **Biała:** E. Kruppa; **Brody:** W. Landesberg apt.; **Chodorów:** St. Daszkiewicz apt.; **Frysztak:** Jan Zaniewski apt.; **Gródek** pod Lwowem: A. Lippu; **Gliniany:** A. Helm apt.; **Jasło:** R. Pasch apt. **Kołomyja:** E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski; **Kopyczyńce:** M. Reder apt.; **Kossów:** S. Bursa apt.; **Kraków:** E. Radler apt., E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., W. Krzysztofowicz skład materjałów, A. Hawełka; **Krosno:** Jan Łazarowicz; **Kulików:** B. Misiołek apt.; **Kuty:** Aleks. Zagajewski apt.; **Kałusz:** A. Szustow apt.; **Jarosław:** Wisłocki apt.; **Nowy Targ** Ad. Baumann, K. Laeur, S. Holzgrünn; **Nowy Sącz:** T. Grossbard, S. Liechtmann; **Niemirów:** K. Przedrzymirski apt. **Przemyśl:** A. Faliszewski. **Sokal:** Eug. Wysoczański apt. **Sucha:** C. Czernicki apt. **Stanisławów:** A. Beil apt. **Stare Miasto:** A. Paluch apt., **Tarnopol:** F. Jamrógiewicz apt., E. Frantz ap. **Tarnów:** A. Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt; **Wadowice** S. Kurowski apt., T. Rauchberger. **Złoczów:** Józef Gold; **Żywiec:** M. Pawluszkiewicz.

KANTOR
Hetmańska 22.

KANTOR
Hetmańska 22.

FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW

SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ
JULJANA WANGA WE LWOWIE
poleca do uprawy jesiennej od 1. sierpnia po zniżonych cenach
Mączkę i superfosfat z kości
gwarantując nietylko podany procent, lecz także **jakość** tych składników. 3790
Cenniki i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco.

3698

W Krakowie.

Pierwszorzędny Hotel

wytwornie urządzony, z pięknym lokalem restauracyjnym, z odnośnemi konesyami, na dłuższy czas **do wydzierżawienia.**

Warunki dzierżawy: Czynsz umówmiony półroczny z góry, półroczna kaucya, odkup pościeli i bielizny, oraz kaucya na zabezpieczenie wszelkich innych ruchomości.

☞ **Wiadomość w biurze komisowem Wł. Jaworskiego** ☜
w Krakowie, ulica Grodzka l. 30.

DO AMERYKI.

3139

KARTY JAZDY
Niederlandzko-Amerykańskiego
Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9.
IV. Weyringergasse 7 a

WIEDEŃ. Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Na uroczystość przyjazdu Cesarza!

CHORĄGWIE

BISENIUS WIEN

każdej wielkości i koloru począwszy od 50 ct.
C. k. orły i herby od 15 ct.
Napisy i godła.
Draperye zwykłe lub jedwabne.
Portrety transparentowe obojga cesarstwa od ct. 50, złr. 2, 10 i 12 złr.
TRANSPARENTY
każdej wielkości z odpowiedniemi napisami i monogr.
Różnokolorowe
lampy do iluminacyi szklanne lub żelatynowe
Pochodnie woskowe, smołowe, naftowe magnezyowe i papierowe.
LAMPIONY I LATARNIE DO ILUMINACYI.
KOLOROWE PŁOMIENIE BENGALSKIE
począwszy od 16 ct.
BEZPIECZNE OGNIE SZTUCZNE. — Pełne smaku i niespodzianek
PRZYRZĄDY DO DEKORACYI i ILUMINACYI.
☞ Cenniki gratis i franco. ☜
CARL BISENIUS (wspólnik nadwornego ogniomistrza A. Stuwer'a)
Wien, I., Singerstrasse 11. 3801

---

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,

do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,

nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy,

31

działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY

do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Akademia dla handlu i przemysłu w Gracu.

Z dniem 15. września r. b. rozpoczynamy 30 rok istnienia.

Trzy kursy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy jeszcze do akademii przyjęci być nie mogli.

Ukończeni słuchacze akademii korzystają z prawa jednorocznej służby wojskowej.

Jednoroczny kurs dla maturzystów z gimnazyum i szkół realnych pragnących się poświęcić zawodowi handlowemu, lub też mających zamiar obok nauk w szkołach wyższych także w kierunku handlowym pracować.

Szczegółów co do przyjęcia i pomieszczenia, tudzież prospektów dostarcza dyrekcya akademii dla handlu i przemysłu w Gracu.

3755 **A. E. v. Schmid**, dyrektor.

Telegram! **Taniej jak wszędzie** Telegram!

Największy skład

Najważniejsze

dla **Magistratów, zwierzchności i urzędów gminnych, klasztorów, szkół, szpitali, zakładów karnych, pp. aptekarzy, restauratorów i kawiarzy, właścicieli i zarządów dóbr domen, folwarków, zakładów fabrycznych itp.**

KWAS KARBOLOWY

Wapno karbolowe, Wapno chlorowe,
Siarczan żelaza 3310
i wszystkie inne środki desinfekcyjne.

Hurtowna sprzedaż po cenach fabrycznych wyłącznie tylko u

ALOIZEGO HÜBNERA

we Lwowie.

Dla urzędów i zakładów ułatwienia w warunkach płatności.

Największy skład

Telegram! **Taniej jak wszędzie** Telegram!

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 3080

4½% **listy hipoteczne**
5% **listy hipoteczne premiowane**
5% **listy hipoteczne bez premii**
4½% **listy Towarz. kredytowego ziemskiego**
4½% **listy Banku krajowego**
4½% **pożyczkę krajową galicyjską**
4% **pożyczkę propinacyjną galicyjską**
5% **pożyczkę propinacyjną bukowińską**
4½% **pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
4½% **pożyczkę propinacyjną węgierską**
4% **węgierskie obligacje indemnizacyjne**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3092

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

Wszelkie roboty ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

Cenniki gratis i franco.
Dyrekcja:
Marceli Święchowski. *Ks. Leon Pastor.*

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej

wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,

Instrumentów muzycznych

Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).